Nr. 197. We Lwowie — Wtorek dnia 5 Sierpnia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piątro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Chorowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Lwów 4 sierpnia.

Trzeci międzynarodowy kongres opieki nad dziećmi skończył w tych dniach w Londynie swoje obrady. Najwięcej delegatów przysłała nań Ameryka północna i ona niejako objęła rolę przewodnią na tym kongresie. Francya, Niemcy, Belgia, Holandya, Szwecya, Norwegia przysłały reprezentantów rządowych, a także wiele prywatnych związków z tych krajów przysłało swoich delegatów. Jedynie Austrya, która się zawsze i wszędzie opóźnia, reprezentowaną na kongresie nie była.

Opieka nad dziećmi, w najszerszem tego słowa pojęciu, stanowi podstawę całej społecznej i kulturnej pracy, o ile ta wychodzi poza dzisiejszą generacyę. Pobudką, zachętą jest tu uczucie, które nas czyni najbardziej wrażliwymi właśnie na cierpienia dzieci, dlatego, że są one bezbronne i bezradne i jeżeli cierpią, to cierpią niezawinienie. Krzyk boleści dziecka oskarża jednak nas samych i gdy osądzamy tych, którzy są bezpośrednim powodem cierpienia dziecięcego, nie możemy się obronić przed nasuwającą się myślą, że społeczeństwo jest współwinnem w każdym poszczególnym wypadku i że sumienie publiczne nie może się pierwiej uspokoić, dopóki nie powiedzie się zorganizowanie takiego systemu opieki nad dziećmi, aby ludzkości zapewnić jej własną przyszłość. Gdyż na cóż się przyda cała troska o przyszłe pokolenia, zdobywanie dla nich panowania nad wszystkiemi siłami natury, budowania dla nich świątyni poznania, jeżeli oto już najbliższe pokolenie zanika nam w oczach i więdnie? I dlatego przychodzi na nas tak często uczucie, jakoby cała nasza praca była próżnicą. Takie zwątpienie ogarnia nas po każdym jaskrawym wypadku, wynikłym z niedostatecznej opieki nad dziećmi. I coraz mocniej okazuje się potrzeba wpływu jakiejś odpowiedniej organizacyi ponad rodziną, ponieważ społeczeństwo nie może zatrzymywać się w pochodzie ku swoim wielkim celom, dlatego, że jedna i druga, dzika lub nierozumna jednostka drogę tamuje. Nieograniczony indywidualizm, który np. w Anglii nie dozwala nawet rozwinięcia należytej opieki państwa nad wychowaniem dzieci umysłowo upośledzonych lub głuchoniemych, jest tem złem, tą przeszkodą, a wolność wychowania jest zarazem dla poszczególnej głowy rodziny żelaznym listem dla tamowania wspólnego narodowościowego lub ogólno ludzkiego rozwoju.

Gdyby się nam udało rozwiązać problem opieki nad dziećmi, który w najobszerniejszem swojem pojęciu zawiera także pojęcie wychowania dzieci, wówczas także i cały szereg pytań, na które nie znajdujemy dziś odpowiedzi, znalazłby rozwiązanie. O tem wszystkiem wiedzą także w Austryi, tylko że Austrya nie ma czasu zajmywać się takiemi... dalekiemi sprawami. Jakżeż niestety często kronika, chociażby nasza lwowska, notuje wypadki znęcania się rodziców nad dziećmi, zagłodzenia noworodków, zdeprawowania najmniejszych, a społeczeństwo w obec szkód, jakie sprowadza brutalność wynaturzonych jednostek stoi tak bezradnie jak owe dzieci. Jeżeli rodzina, pra-komórka państwa, funkcyonuje źle, nie może państwo należycie się rozwijać. Rodzice, którzy swoim dzieciom, będącym „najdroższym kapitałem państwa“ śmierci nie tylko życzą, ale ją nawet sprowadzają, dopuszczają się zbrodni głównej na społeczeństwie. Otóż opieka dzieci przed złymi rodzicami stanowi najtrudniejsze zadanie wielkiego problemu opieki na dziećmi.

Kongres londyński rozdzielił się na trzy sekcye. W sekcyi medycznej omawiano kwestye fizycznego wychowywania młodzieży i metody postępowania z anormalnemi dziećmi. W sekcyi prawniczej dyskutowano nad stosunkiem państwa do rodziców, nad ochroną dzieci pracujących, nad kryminalistyką dzieci i nad sposobami przeciw zanikowi moralności u młodzieży. W trzeciej sekcyi roztrząsano zagadnienie, czy wychowanie dzieci ma być pozostawione dowolnemu uznaniu rodziców, czy też przymus państwowy może oznaczyć minimalną miarę wychowania i wykształcenia dzieci. Tu też poruszono wymienione wyżej stosunki w Anglii; państwa kontynentalne wykonują już do pewnego stopnia ów przymus przynajmniej co do wykształcenia (obowiązkowe posełanie dzieci do szkoły, szczepienie i t. d.).

Kongres dostarczył wiele materyału, który przydać się może przy zapowiedzianych reformach ustaw, odnoszących się do dzieci. Zatrudnianie w fabrykach i przedsiębiorstwach dzieci, oraz niedostateczne odżywianie dzieci, są, zdaniem kongresu, głównemi przyczynami charłactwa dzieci, żądał więc kongres surowych ograniczeń i zastrzeżeń w tej mierze a występował także przeciw używaniu dzieci do handlu ulicznego. Omawiał też kongres obszernie kwestyę zakładów przymusowego wychowania i podnosił dobre strony amerykańskiego systemu nadzorczego. Wskazał dalej jako wzorowe władze opiekuńcze w Norwegii i Danii, oraz komitety opiekuńcze (Patronagecomites) w Holandyi, których zadaniem jest niedopuszczać, aby rodzice, oddający się występkom, porywali ze sobą swoje dzieci na drogę zbrodni.

Kongres opieki nad dziećmi dostarczył jednak także dowodu, że tego wielkiego zadania nie można zwalić wyłącznie na barki państwa. Szczęście lub nieszczęście dzieci znajduje swe źródło w rodzinie, a państwo nie jest w możności poddać stałej, ciągłej, zawsze obecnej kontroli miłości matki i poczucia obowiązku ojca. Musi więc tu wkraczać i prywatna opieka i prywatna dobroczynność. Gdzie te w praktyce już uznane zostały, gdzie system patronatów wszedł już w życie, tam poczynają się już objawiać pierwsze dodatnie owoce opieki nan dziećmi. Cała akcya opieki nad dziećmi wymaga przedewszystkiem przeświadczenia o jednej zasadzie: Kto chroni cudze dzieci, troszczy się najlepiej o przyszłość swoich własnych.

Sprawy zagraniczne.

Kulturkampf francuzki.

Dzisiaj wyrusza cesarz niemiecki z Kielu na rosyjskie manewry morskie pod Rewlem, aby odwdzięczyć się za zeszłoroczną wizytę cara podczas manewrów morskich floty niemieckiej pod Gdańskiem, — i można powiedziec, że prasa rosyjska, mimo swojej ciągle niewzruszonej nienawiści do Pruso-Niemiec, wcale przychylnie zjazd ten wita, tak prawie, jak gdyby między Petersburgiem a Berlinem ściśle zachodziły stosunki. W Niemczech wielce temu radzi, ale tem mniej we Francyi. Już się oswojono w Paryżu z tem, że dwuprzymierze jest i będzie rękojmią pokoju, a nie rewanżu, ale tem zazdrośniej czuwają nad swoim drogim sprzymierzeńcem nadnewskim

A rzecz godna uwagi — niefrancuska prasa radykalna i masońska otwarcie podnosi, że Francuzi tem bardziej obawiają się postradać łaskę caratu, gdy jasno widzą, że teraźniejsza wewnętrzna polityka francuzka pod żadnym względem nie przypada Rosyanom do gustu, — bo gdyby gabinet Combesa poprzestał na zgnieceniu, za pomocą żandarmów, oporu klerykałów i nacyonalistów, to byłoby jeszcze półbiedy i Rosya mile przyjęłaby to do wiadomości, Ale najpierw kler francuzki ogromnemi, jak się okazuje, rozporządza siłami, więc zwycięztwo rządu wcale nie posiada rękojmi trwałości; a powtóre Rosya patrzy z niezadowoleniem na radykalne w ogóle postępowanie Combesa — ale tego nie zrozumieją ateusze francuzcy...

Walkę Combesa i spółki, którą republikańskie *Dabaty* nazwały matołactwem brutalnem, a organa postępowo republikańskie świństwem, przypłaci republika cięższą jeszcze i sromotniejszą zawisłością od caratu, a nadto coraz bardziej widzi się osamotnioną. Szajki socyalistyczne tworzą gwardyę przyboczną Combesa, ale zresztą wszyscy go opuszczają tak dalece, iż nikt tego nie byłby się ważył przypuszczać, Nawet radykali nie solidaryzują się z Combesem, owszem nawet wodzireje radykalizmu, jak były minister oświaty i minister prezydent Goblet, usuwają się od niego.

Jak rzesze katolickie, protestując, wołają: „Wolności! wolności!“ tak w ogóle w sumieniu zbyt wielu nawet wrogich „klerykalizmowi“ osób budzi się poczucie wolności, A nadto zraża ich owa socyalistyczna gwardya rządu, która jego sprzeczne z wszelkiemi zasadami wolności postępowanie popiera. Sposobem, jaki w poprzednią niedzielę wystąpili socyaliści w Paryżu przeciw manifestacyom matek katolickich, ukazali socyaliści, że są kanalią, motłochem bezdennie znikczemniałym.

Nawet z libertyńskiej nawskróś Genewy ozwał się głos oburzenia. Wielce poważany w paryzkich kołach rządowych i republikańskich *Journal de Geneve* woła: „Tylko zbrodniarzom, i to wyrokiem sądowym, wolno przymusowo narzucać miejsce pobytu; tylko ścigając zbrodniarzy wolno wdzierać się do domów. Ale dzięki duchowi partyjnemu we wolnej Francyi tak wszystko oswoiło się z gwałtami i samowolą rządu, że nawet nie protestują przeciw temu, jako rzecz całkiem naturalną przyjmują“.

Combes ściągnął sobie na kark nawet słynne „dames de la halle“, przekupki wielkich targowic paryzkich. — Damy te nieraz odgrywały wybitną w dziejach Francyi rolę polityczną, tak podczas Wielkiej Rowolucyi, jak podczas wszystkich zaburzeń i rewolucyj. Podczas komuny tak się ostro postawiły komunardom, że wleczonego na śmierć proboszcza kościoła św. Eustachego (w pobliżu wielkich targowic) wolno puścili. Na pogrzeby Mac Mahona, Carnota, Faura itd. posyłały wieńce; kiedy admirał rosyjski Awelan i carstwo odwiedzali Paryż, damy te składały im bukiety, upominki itp.

Te damy targowicy są wielce popularne, dobroczynne i biorą udział we wszelkich dobrych uczynkach. Dnia 14 lipca (doroczne święto republiki) zebrały składkę, z której dochód po połowie rozdzieliły między szkoły państwowe a wolne (tj. utrzymywane przez kongregacye katolickie). Wszystkie też one, jak ich jest dwa tysiące (z wyjątkiem pięciu czy sześciu) podpisały petycyę za szkołami zakonnemi, a nadto skłoniły do podpisania tragarzy, pomagaczy, furmanów, kucharki i t. p.

Tuż przed wybuchem ostatniego prześladowania katolicyzmu we Francyi zapomocą żandarmów i socyalistów rozwodził w *Koeln. Volksst.* (wielkim organie katolików niemieckich) korespondent jej paryski gorzkie żale nad brakiem solidarności między katolikami francuzkimi, nad ich ospałością, obejętnością. A oto ocknął się duch katolicki we Francyi, ogarnia duchownych i cywilnych, mężczyzn, kobiety i dzieci, możnych i mizeraków, budzi współczucie nawet w piersiach stronnictw i ludzi, dla których obowiązkiem powszednim bywała walka z „klerykalizmem“; zżyma się Rosya prawosławna; cały obóz żydo-masoński przerażony; potężnej otuchy nabiera katolicyzm we Włoszech, który już i to zwycięzko, rozpoczął walkę przy wyborach prowincyonalnych i gminnych. Jak napisano — utrzyma się tylko dom na Panu zbudowany...

Korespondencye.

Rzym 30 sierpnia.

(Nowi dygnitarze kościelni.— Mons. Meszczyński u papieża. — Echa żałobnej uroczystości.)

Ze śmiercią śp. kard. Ledóchowskiego przeprowadzono szereg zmian w najwyższej hierarchii kościelnej. Jak wam już wiadomo, prefektem generalnym Propagandy został mons. Girolamo Maria Gotti, dotychczasowy prefekt kongregacyi koncylium, miejsce zaś jego zajął kardynał Wincenty Vannutelli. Kardynał Antoni Agliardi został prefektem ekonomii w Propagandzie, kard. Angelo di Pietro został prefektem kongregacyi biskupów regularnych, a kard. Domenico Ferrata został protektorem akademii *dei nobili*. Mianowanie kard. Gottiego następcą ks. kard. Ledóchowskiego wywarło w całym Rzymie wielkie wrażenie, gdyż nawet w sferach watykańskich tej nominacyi nie przewidywano. Nowy *papa rosso* mało jest znany w świecie dyplomatycznym; uważany jest za tzw. *papabile* czyli za jednego z kandydatów, na których podczas *conclave* będą kardynałowie głosowali.

Ks. kardynał Hieronim Gotti liczy lat 70 i pochodzi z ubogiej rodziny rybackiej. Po ukończeniu kollegium jezuickiego wstąpił do zakonu Karmelitów bosych; jako nowicyusz zakonny słuchał w Rzymie wykładów filozofii i teologii. W szkołach odznaczał się niezwykłą bystrością umysłu, i ta bystrość doprowadziła go do osiągnięcia najwyższej po papieżu godności w hierarchii kościelnej. Zostawszy generałem zakonu i członkiem kilku kongregacyj rzymskich, zaliczanym był do najroztropniejszych i najświatlejszych kapłanów; jego rady wysoko ceniono w Watykanie. Leon XIII mianował go w r. 1892 arcybiskupem i internuncyuszem w Brazylii, gdzie poruczono mu załatwienie kilku spraw bardzo delikatnej natury; poseł papieski wywiązał się świetnie ze swego zadania Za powrotem w r. 1895 do Rzymu otrzymał kapelusz kardynalski. Papież powierzał mu kolejno różne departamenty administracyi pontyfikalnej. Był prefektem indulgencyj, potem został prefektem kongregacyi biskupów, następnie kapłanów regularnych, wreszcie otrzymał ster nad Propagandą.

Ludek rzymski opowiada sobie, że nie będziemy już mieli *un papa rosso*, ponieważ mons. Gotti pod płaszczem kardynalskim nosi habit karmelitański, pokryty płaszczem białym. Prefekt Propagandy jest więc: *papa bianco rosso*. Ks. kardynał Gotti zawdzięcza swe mianowanie wyłącznie woli samego papieża. Czy w sprawach, mających pewne zabarwienie polityczne nowy prefekt wstąpi w ślady swego poprzednika, czy też przechyli się do kierunku kardynała Rampolli, tego jeszcze nie można wiedzieć. To tylko nie ulega wątpliwości, że mons. Gotti mimo sędziwego wieku będzie jak śp. kard. Ledóchowski sprężystym administratorem i nie będzie dostępnym dla kwestyj osobistych. Mons. Gotti jest przedewszystkiem surowym zakonnikiem, sprawy dyplomacyi zajmą więc u niego dalsze miejsce.

Wczoraj był na posłuchaniu u Ojca św. ks. prałat Meszczyński i przedłożył papieżowi zapisany mu w testamencie drogocenny złocisty ornat oraz srebrną statuę N. M. Panny.

List wczorajszy, napisany bezpośrednio po uroczystości żałobnej w Panteonie uzupełniam niektórymi szczegółami. I tak: w Rzymie, Neapolu, Florencyi, Genui, Medyolanie, Padui, Wenecyi itd. nietylko gmachy publiczne, lecz też i wiele domów prywatnych przyozdobiono czarnymi chorągwiami. Na mszę żałobną przyjechał król pierwszy i rozmawiał z generałami; następnie nadjechała kareta z królową Małgorzatą. Wiktor Emanuel pomógł jej wysiąść; matka ucałowała syna, który następnie podał jej ramię. W kościele tworzyli szpaler starzy żołnierze, weterani; na widok króla i jego matki pokłonili się głęboko Podczas mszy św., którą odprawił kapelan dworu, mons Nitti, królowa klęczała przed grobowcem męża. Z pomiędzy mnóstwa wieńców wyróżniał się jeden z białych róż; na szarfach widniał napis: *Vittorio, Elena, Margherita — 29 VII 1902.*

Na uroczystości w Panteonie byli wszyscy ministrowie, około 10 senatorów i deputowanych i cały świat urzędowy; natomiast nie zauważyłem ani jednego ambasadora; także patrycyat był słabo reprezentowany. Trzeba bowiem wiedzieć, że teraz mamy tu tropikalne upały, więc ambasadorowie, arystokracya itd. wszystko to bawi na willegiaturze. Panteon po nabożeństwie zamknięto, a publiczność dopuszczono dopiero popołudniu. Między deputowanymi zwracali uwagę irredentyści z Tryestu. Na czele stowarzyszeń, a było ich 40, kroczył generał Menotti Garibaldi, syn wielkiego rewolucyonisty. Socyaliści nie brali udziału w obchodzie żałobnej rocznicy. Dziennik *L'Esercito* donosi, że na życzenie króla obchód będzie na przyszłość przełożony z 29 lipca na 14 marca tj. dzień urodzin Humberta I.

K. Rosscyc.

Z Marienbadu.

Dnia 2 sierpnia.

(Uroczystość Chopinowska. — Marienbad ostatniej doby. — Zalew żydowski.)

Uzupełniając wczorajsze telegraficzne doniesienie, pospieszam podzielić się z wami wiązanką szczegółów, dotyczących uroczystości ku czci Frydryka Chopina. Jeszcze w czerwcu zamieścił warszawski *Tygodnik ilustrowany* notatkę wraz z reprodukcya domu „Zum weissen Schwan“ przy Kaiserstrasse w Marienbadzie, w którym Frydryk Chopin w r. 1836 przebywał, bawiąc na kuracyi jako gość u pp. Wodzińskich od 28 lipca do 24 sierpnia, gdzie na liście gości kąpielowych pod l. 847 jako: „Frydryk Chopin, właściciel dóbr z Paryża“ się zapisał.

Za inicyatywą warszawiaków z p. Leopoldem Meyet na czele, zawiązał się komitet, który w dniu wczorajszym urzeczywistnił zamierzony cel upamiętnienia pobytu wielkiego mistrza tonów w Marienbadzie.

Staraniem Polaków, bawiących tu u wód, a w szczególności pp. Meyeta i Papieskiego, literatów z Warszawy, Stefana Cegielskiego z Poznania i dr. Władysława Harajewicza, lekarza ordynującego w Marienbadzie, wmurowano dwie marmurowe tablice, z których jedną w polskim, drugą we francuskim języku, na froncie domu pod „białym Łabędziem“. Dom ten jest obecnie własnością notaryusza dr. Uhlira, który się zobowiązał wmurowane tablice zachować.

Zawiadomiona kartami żałobnymi publiczność polska zebrała się licznie w kościele, gdzie o godzinie 9½ odprawił ks. dr. Rudolf Lewicki, kanonik ze Lwowa, nabożeństwo żałobne za spokój duszy mistrza polskiego. Podczas Mszy św. wykonano „Requiem“ Stehlego z akompaniamentem dętych instrumentów. Po nabożeństwie przemówił do obecnych wzruszony celebrans, poczem rozbrzmiał kościół przesmutnemi a czarownemi dźwiękami Chopinowskiego żałobnego marsza, odegranego przez zakładową muzykę, a który i tak już przemową rozrzewnioną publiczność do łez wzruszył.

Następnie zgromadzeni opuścili kościół udając się gremialnie pod balkon domu „zum weissen Schwan“, który przystrojony w barwy polskie i wieńce z choiny pięknie odbijał od białego tła kamienicy. Na froncie balkonu widniały litery „F“ z ponsowych, a „Ch“ z kremowych róż uwite.

Po chwili po introdukcyi uwertury Kreuzerowskiej ukazała się na balkonie siwa głowa zacnego lwowskiego prałata, który pokropieniem tablic odkrytych wprzód z osłon, aktu poświęcenia dokonał. Oprócz komitetu obecni byli na balkonie jak i podczas całej uroczystości burmistrz Marienbadu dr. Nadler i radny dr. Dietel.

W końcu przemówił z balkonu do zgromadzonej na ulicy publiczności w podniosłych słowach po polsku dr. Szyszło z Warszawy a zakończył Polones A dur Chopin.

Po odbytym ceremoniale obecni Polacy wpisywali się do wystawionej przez gospodarza domu księgi pamiątkowej. Podczas całej uroczystości panował nastrój poważny. Udział obcej publiczności był wprawdzie szczupły, mimo to zachowanie ogółu było dla uroczystości sympatyczne i pogoda wyjątkowo dopisała.

Zdawaćby się mogło, że o tak znanem światowem uzdrowisku jak Marienbad nie da się już nic napisać; a przecież, kto go nie widział w ostatnim lat dziesiątku, poznać go prawie nie zdoła. Miejscowość dotąd przeważnie lecznicza, przybiera z każdym rokiem charakter wielkomiejski z uszczerbkiem leczniczego. W r. 1892 zbudowano według planu architektów Nikscha i Niedzielskiego z Wiednia, wspaniałą kolonadę całą z żelaza. W 3 lata później powstał okazały kurhaus, chociaż ani położeniem w dole, ani niewygodnym rozkładem ubikacyi, nie odpowiada

---

3

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

OGNIWA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy.)

— Dziękuję. Pani raczyła — jak widzę, zauważyć i zapamiętać moje zdanie. Tak; miasta, jego ruchu i skoncentrowanej siły życiowej nic zastąpić nie może. Nie mam też bynajmniej zamiaru opuszczać na stałe Warszawy; chciałbym jednak zdobyć podstawę i prawo do wejścia w sferę ziemiańską, a zarazem do wyrobienia sobie wśród niej należnego stanowiska.

Ira patrzyła na niego ciekawie i badawczo.

— Dziwi panią moja otwartość. Tak, nie ukrywam tego, jestem ambitny... Nie wystarczają mi pieniądze mego ojca. Młody, dumny, a silny, pragnąłbym iść wyżej i... i sięgnąć wyżej.

Zmięszana gorącem jego spojrzeniem, Ira opuściła długie rzęsy, i bezwiednie prawie, ujęła złożoną obok siebie robótkę.

Korski, świadomy słów wyrzeczonych, a podniecony niemi poniekąd, patrzył z nieukrywanym podziwem na delikatną jej twarzyczkę, która z przysłoniętemi powiekami i długim cieniem, przez rzęsy na lica rzucanym, nabierała cech posągowego piękna. Było w niej coś dziwnie dziewiczego i poważnego zarazem, jakieś tchnienie idealizmu, połączone z rasowym, arystokratycznym wdziękiem. Znać w niej było dziecię długiego szeregu pokoleń, przywykłych do wyższej kultury umysłowej, do panowania nad sobą i nad innymi, do całej dziedziny uczuć wykwintnych i wrażeń podniosłych, a szlachetnych.

Korski wiedział, że pojęła doskonale ukrytą doniosłość słów jego, a jednak nie dostrzegł w szafirowych jej źrenicach ani jednego błysku zalotności, ani przelotnej choćby iskry tryumfu. Gdyby nie poruszenie szkarłatnych gwoździków, podnoszonych w miarę rytmicznego falowania piersi, mógłby sądzić, że śmiałość jego przebrzmiała napróżno, nie zwróciwszy nawet jej uwagi.

Od wiązanki kwiatów purpurowych i główki klasycznej w zarysach, którą kapryśny promień słońca, przedarłszy się przez gęstwinę, otaczał w tej chwili snopem blasków zmiennych, wzrok Korskiego przeszedł do delikatnych, białych jej paluszków, zwężających się i zaróżowionych u paznokci, a haftujących w tej chwili miniaturową, batystową chusteczkę. Tak, Ira, z tą swoją królewską urodą i arystokratycznym spokojem, była uosobieniem tych wszystkich cech rasowych, jakich nie spotykał u panien swego świata.

Cisza stawała się kłopotliwą tymczasem.

— Czy wolno wiedzieć — przerwał milczenie Korski, — co oznacza ten powikłany hieroglif, tak misternie uwieczniany rączkami pani?

— Herb nasz rodowy, Bończę — brzmiała uprzejma odpowiedź.

— Niestety, nie znam go, heraldyka polska jest dla mnie wogóle językiem umarłym.

— Szkoda, tyle ona nieraz pięknych mówi rzeczy.

I wyciągając delikatny płatek batystu, podała go grzecznie Korskiemu.

Młody człowiek pochylił się nad nim uważnie.

— Wszak to korona hrabiowska.

— Tak. Bończa. Halińscy stale jej używają. Opuszczamy od jakiegoś czasu tytuł hrabiowski przy nazwisku, lecz na dowód praw do niego nie odrzucamy korony.

W oczach mężczyzny zapaliły się jakieś dziwne błyski, przez lica jego fala krwi przebiegła. Znać było, że do pytania, jakie zadaje, nadzwyczajną przywiązuje wagę.

— Panno Ireno — wyrzekł wreszcie głosem stłumionym — czy herb jest dla pani naprawdę bożyszczem?

Spojrzała mu prosto i szczerze w oczy.

— Nie. Cenię go jednak jako widomy znak tradycyi, która zasługuje na to, aby być kultem i religią zarazem.

Rozumieli oboje, że było to poniekąd wyznanie wiary, mogące ich zbliżyć na przyszłość. W oczach Korskiego zabłysła radość, źrenice panny Iry Halińskiej rozjaśniły się zapałem.

— Herb nie daje, według mnie, żadnych prerogatyw — ciągnęła.

— A jednak — wtrącił — jest on walorem na giełdzie świata.

— Nie znam się na tem. Wiem tylko, że w mojem przekonaniu nakłada on jedynie obowiązki. Kto bowiem pojmuje dostojeństwo odziedziczonej tradycyi, ten, zamiast szukać czczej chwały w zasługach przodków, będzie się starał dorównać im tylko według miary własnej i możności. Jak zakonnikowi „memento mori“ przypomina bezprzestannie służbę Bożą i znikomość rzeczy ziemskiej, tak dla szlachcica herb winien być znakiem widomym, stawiającym mu ciągle na oczy nie poczucie honoru, bo o tem się nie zapomina, lecz obowiązki służby publicznej i społecznej, która jest rodzajem służby Bożej także.

Lica jej zaróżowiły się, w oczach błyszczał zapał, połączony z odrobiną młodzieńczej egzaltacyi.

— Boże — ciągnęła, wodząc palcem po odebranej od Korskiego chusteczce. A cóżby mię mogła obchodzić ta korona? Siedm, czy dziewięć pereł, czyż to nie wszystko jedno? Jeżeli też zachowuję właściwą ich liczbę, to jedynie dla tego, że tytuł hrabiowski nadany został pradziadowi memu, przed dwustu laty, przez cesarza austryackiego, pod murami Wiednia, za bohaterską ich obronę. Obcego tytułu nie potrzebował szlachcic i wojewoda polski; do herbu jednak, zdobytego niegdyś zasługą, dodał koronę hrabiowską, jako dowód nowych laurów, krwią własną stwierdzonych. I odtąd krew ta, z pokolenia w pokolenie przelewana, cementowała prawa każdej nowej generacyi do ziemi, za którą walczyli, dla której żyli i pracowali. Czyż tradycya taka nie jest dostojeństwem, której znak widomy, jako przypomnienie obowiązku, uszanować należy?

Korski ze czcią pochylił głowę.

— Rozumiem panią — wyrzekł, bo gorączka ta polska ogarnia i nas przybyszów, w miarę jak w siebie soki tutejsze czerpiemy. Dziad mój nazywał się poprostu Korz, a przybył do Polski piechotą, jako ubogi kolonista. Ojciec, odziedziczoną po nim sporą fortunkę, pomnożył dziesięćkrotnie, a jednak, będąc możnym już przemysłowcem, nie pomyślał o kupieniu sobie niemieckiego tytułu, i, chociaż „baron von Korz“ szumnie by brzmiało, wolał postarać się o przywilej, pozwalający mu spolszczyć nazwisko swe na „Korski“. Na tej ziemi wyrośliśmy — mówił, niech więc moje dzieci pod polskiem służą jej mianem.

(Ciąg. dal. nast.)

MIKOŁAJ LUDWIG **Lwów, Hotel George'a** poleca **Ceap. (peleryny damskie), buciki ręcznego wyrobu damskie i męzkie, derki do powozów.**

wymogom kąpieli światowych. Klatka jego schodowa za skromna nawet dla większej kamienicy. W r. 1900 zbudowano obok podług planów architekty Jana Schaffera nowe łazienki „Neubad", Gmach to już znacznie wspanialszy od poprzedniego, ogromem swym czyni imponujące wrażenie; a w przepychu i okazałości ustępuje chyba „Kaiserbadowi" w Homburgu. W obu tych pomnikowych budowlach uderzają u wchodu dwie tablice marmurowe, na których pomieszczono imiona prałatów zakonu Premonstratenzów i budowniczych, pominięto zaś imię panującego cesarza, co zaś wdzięcznych Polaków niemile razi. Czyby i na klasztor Tepel hasła „alldeutscheryzmu" z sąsiedniego Chebu (Eger) oddziaływać miały? raczą nam to wyjaśnić ks. prałat Alfred A. Clemenso i ks. inspektor Seweryn Würfel. Z innych budowli wymienić należy cerkiew szyzmatycką o złoconych kopułach, kilka nowych i wspaniałych hoteli i mnóstwo will i pałaców przeważnie przy ulicach Ferdynanda i Waldbrunzeile. Przybyła kolej i oświetlenie elektryczne, a nadto nowe połączenie kolejowe z Karłowarem (Karlsbadem)

Mimo to wszystko frekwencya gości nie wzrasta, a raczej upada jakościowo. Do konkurencyi stanęły pokrewne kąpiele Kissingen i Homburg. Ten ostatni, zwłaszcza w najnowszym czasie, popierany przez dwór pruski i dzisiejszego króla angielskiego Edwarda VII dźwiga się gwałtownie z upadku po świetnych czasach domu gry z lat sześćdziesiątych.

Park i utrzymanie ogrodów w Marienbadzie w ostatnich latach pozostawia wiele do życzenia. O reliefowych dywanach kwiatowych, a zwłaszcza o dywanach z róż niskopiennych obecnie tak modnych; o klombach róż pnących, formowanych w parasole, korony, liry itp., bo nawet o czystem choćby utrzymaniu trawników mowy tu nie ma; a pod tym względem każdy trochę pretensyonalny zakład kąpielowy Marienbad obecnie prześciga. Prawdziwym jednak ogrodem, wieńczącym Marienbad z trzechstron, są jego góry porosłe świerkowymi lasami, ze znakomicie utrzymanemi ścieżkami i pod względem malowniczego i hygienicznego położenia tylko jedno Ems porównać się z nim może.

Jadłodajnie, których w ostatnich latach powstała tu ilość bezmierna, zyskały na zdrowotności jadła przy umiarkowańszych cenach Wyjątek stanowi „Egerland" hotel, w którym buta i arogancya pruskich kelnerów z cenami i margaryną rywalizują. Restauracyę tę w wystawności i wyszukanym zbytku urządzenia przewyższa „New York", tam jednak, jak tu „Pangermanizm", rozpanoszył się „Panjudaizm", radzę przeto rodakom omijać te zakłady kulinarne, a kto już przywykł do wykwintniejszej kuchni niech się trzyma starego Klingera. Taniej można się pożywić w Kurhauzie lub hotelu Warszawskim (niestety nie polskim).

Jedną z plag Marienbadu i powodów, dla których w ostatnich czasach prawdziwa Higelife zaczyna od niego stronić, jest olbrzymi napływ żydowstwa. Są nimi przeważnie żydzi węgierscy, polscy, a ostatnio i rosyjscy. Pomijając „hot wole" czyli tak zwaną inteligencyę, którą prócz arogancyi i chęci imponowania zbytkiem nikogo już dziś nie razi — żydzi chałatowi i opasłe małomiasteczkowe żydówki zapełniają wszystkie miejsca. Ulubionym ich punktem zbornym jest urocze „Waldquelle" coby wskazywało na gust wykwintny. Lecz nie dla powietrza i widoku oblęgli leśne źródło żydzi, ale dla perlistej szczawy z cytryną, bo „sudek wasser mit limoni", a w dodatku za darmo, to szczyt smaku żyda chasyda. Pod względem napływu kuracyuszów semickich jeden tylko Baden pod Wiedniem, Marienbad w ostatnim czasie przewyższa, lecz tam przebywają przeważnie plutokraci żydowscy z Wiednia, o których z Goethem powtórzyć można:

„Wydawać umie na hulanki
Abrahama oświęcony lud —
Szachrajskie zakładać banki,
Złotem pokrywać swój brud. *K. Ł.*

Strajk rolny.

W powiecie kamioneckim w Busku zgromadzeni tłumnie u wstępu do wsi strajkujący nie dopuścili do wsi obcych robotników; musiano wysłać do Buska asystencyę wojskową. Strajk wybuchł dalej w Lanszówce, Poburzanach i Nahorcach. W Dziedziłowie aresztowano 10 osób z powodu podburzania. W powiecie husiatyńskim strajk trwa dalej w 10 gminach, z tych w trzech tylko częściowo.

W pow. buczackim podjęto napowrot pracę w Rzepińcach, Żyznomierzu i Cwitowej. W Hrehorowie aresztowano niejakiego Radwańskiego, który przybrany w czapkę urzędową krążył po wsi, agitując za strajkiem.

W powiecie borszczowskim w Szerszeniowcach tłum strajkujących usiłował uwolnić aresztowanego agitatora Piotra Wołoszczuka. Także przy przybyciu obcych robotników przyszło do zakłócenia porządku publicznego. W obu wypadkach żandarmerya i asystencya wojskowa przywróciły spokój.

W pow. kamioneckim wybuchł strajk w Wolicy derewlańskiej. Wysłano pogotowie wojskowe.

W pow. husiatyńskim strajk trwa jeszcze w 8 gminach. W Mszańcu przyszli strajkujący do dzierżawcy tamtejszego folwarku z propozycyą powrotu do pracy, pod warunkiem jeżeli oddali robotników, przyjętych ze sąsiedniej wsi Howiłowa Wielkiego, a gdy ich żądaniu zadość się stało, rozpoczęli pozornie robotę. Po dwóch godzinach pracy opuścili łan z okrzykiem „Hura strajk"!

W pow. czortkowskim strajkuje 10 gmin: Szwajkowce, Krzywołuka, Antonów, Muchawka, Nagorzanka, Chomiakówka, Salówka, Wolina, Szulhanówka, i Jagielnica stara.

W pow. trembowelskim strajkuje gmin 13. Do Brykuli nowej i Słobódki strusowskiej, gdzie miejscowi włościanie odgrażali się, że nie dopuszczą zamiejscowych do roboty — w Brykuli spędzono nawet pługi z pola dworskiego — wysłano urzędników starostwa z asystencyą wojskową. W dniu 1 sierpnia wybito w nocy w Chmielówce szyby w oknach w mieszkaniach wszystkich tych robotników, którzy pracowali na łanie dworskim; według ostatnich doniesień, w Chmielówce zawarto już ugodę i cała gmina przystąpiła do pracy.

W powiecie brzeżańskim aresztowano i odstawiono do sądu Teodora Zarzyckiego, syna gr. kat. proboszcza z Augustówki za podburzanie w Komuchach.

W powiecie zbarazkim trwa strajk w sześciu gminach, przyczem zawsze jeszcze wydarzają się wykroczenia, a obcy robotnicy mogą pracować tylko pod osłoną wojska. W Hnilicach w dniu 1 b. m. w nocy porozwiązywano i porozrzucano snopy przez dzień zżęte. W Suchowcach usiłowano przeszkodzić użyciu żniwiarki na łanie dworskim.

* * *

Ks. metropolita Szeptycki tudzież administrator dyecezyi stanisławowskiej ks. Faciewicz wydali w sprawie strajków rolnych jednobrzmiącą kurendę, w której polecają podległemu swej jurysdykcyi duchowieństwu, ażeby działało uspokajająco i wpłynęło na włościan, by żadną miarą nie schodzili z drogi lojalnej i zaniechali wszelkich gwałtów.

* * *

W sprawie strajków chłopskich zamieścił *Haliczanin* w niedzielnym numerze artykuł wstępny pt.: „Nie pora duriety i duryty" (Nie czas durnieć i żarty stroić). „Z powiatów ogarniętych strajkiem rolnym — czytamy na wstępie — zapachniało dymem i krwią... Z okolic strajkujących dochodzą zatrważające wieści: starcia włościan z żandarmami i wojskiem powtarzają się; w więzieniach miast powiatowych nie staje miejsca dla aresztowanych".

Następnie przypomina *Haliczanin*, że wydział tow. „Ruska rada" jeszcze 27 czerwca zastanawiał się nad nadchodzącą grozą strajku; wystąpił atoli z odezwą do narodu dopiero teraz, gdy cel i charakter strajku, oraz jego inicyatorowie i szerzyciele w całej pełni są znani. A dalej tak pisze:

„Opłakane położenie włościan nie ulega żadnej wątpliwości. Ich dążenie do polepszenia doli przy pomocy uzyskania wyższej zapłaty jest całkiem słuszne. Wszelako tylko lekkomyślność mogła połączyć dolę materyalną po większej części nieświadomych włościan (analfabetów) ze sprawą założenia „ukraińskiego" uniwersytetu we Lwowie i tylko brak wszelkiego przywiązania do ruskiej cerkwi i narodowości ruskiej, mógł otworzyć polskim i żydowskim socyalistom (o ruskich *Hal.* nie wspomina, przyp. red.) wrota do siół ruskich, aby ci zatruwali nasz organizm narodowy, aby osłabiali zasady wiary i narodowości i z naszych włościan tworzyli nawóz dla posiewu międzynarodowej bandy. Tylko zbrodniarze albo szaleńcy, dla których miejsce w domu obłąkanych, mogą mamić lud kłamliwem tłumaczeniem ustaw i niegodziwem nakłanianiem do czynów, które przewidują ustawy karne. Tylko szaleńcy mogą przystosowywać do rolnictwa teoryę strajków robotników fabrycznych".

Następnie wywodzi *Haliczanin*, że teoryę tę wprowadza w życie *Diło*, *Swoboda* i *Hromadski Hołos* a z drugiej strony *Naprzód*, a dalej zjazdy młodzieży „ukraińskiej" i jej agitacya na prowincyi.

A już do głębi powinien przerazić każdego, pragnącego dobra dla ruskiego włościaństwa fakt, że wywołanie strajku przypisuje sobie „Narodnyj komitet", kierujący organ nacyonalno-demokratycznej partyi i głosi światu, że postanowieniu rozpoczęcia strajku przyklasnęli niektórzy posłowie narodowości ruskiej". Wobec tego, co się teraz dzieje, miał jeden ze starszych narodowców powiedzieć z rezygnacyą: My nie mamy żadnego wpływu, nas nikt nie słucha i my usuwamy się od sprawy. I tu zapytuje *Haliczanin* jak mogli ci „starsi" pochwalać walkę, skoro na jej przebieg nie mają żadnego wpływu?

Już dotychczasowe wyniki — kończy *Haliczanin* — agitacyi radykałów i socyalistów przyniosły dla włościan smutne rezultaty. Atoli wszystkie następstwa tej agitacyi dla włościan i całego narodu jeszcze się nie wystąpiły. Utracony zarobek, więzienia i procesy dadzą się odczuć samym włościanom, a tłumy Mazurów pozwane do ruskich okręgów, wywrą wpływ na nasze ogólno narodowe stosunki. Wykolejony nasz lud, zawiedziony w swych oczekiwaniach popadnie w apatyę nawet w odniesieniu do tych swoich interesów, których osiągnięcie leży w granicach możliwości. Jedna będzie z tego korzyść, mianowicie, że lud przekona się o tem, że agitatorzy go tumanili. Ale to przeświadczenie będzie opłacone zanadto drogim kosztem: Wy, panowie radykali i socyaliści nie jesteście w stanie wynagrodzić włościanom ich ciężkiej i ofiary i dlatego: ne pora durnieć i durzyć!

* * *

Z Załozieckiego piszą nam: W okolicy Załoziec z rozpoczęciem się żniw zaczęła ludność okolicznych wsi wstrzymywać się od robót na łanach dworskich Nie było to niespodzianką, gdyż agitacya, która działała na tle antipolskiem, posługując się jak zwykle fałszem i podstępem, nie przebierała w środkach, aby ludność, zwykle spokojną, zupełnie obałamucić. W pierwszej połowie lipca na jarmarku w Załoźcach rozdawano ruskie broszurki i gazety, przytem obito policyanta, który pisma te chciał zabrać, rzucono się też na żandarma i podarto na nim mundur, wprawdzie udało się z trudem aresztować najważniejszego sprawcę tej awantury, ale sędzia uważał za stosowne zaraz go na wolność puścić. Ta okoliczność przyczyniła się nie mało do utwierdzenia chłopów w mniemaniu, że strajk jest nakazany przez cesarza i za wszelkie wybryki będą zupełnie nieodpowiedzialni. Powiedziano chłopom, że cesarz wysłał pisma do gmin z swym podpisem, ale Lachy pisma pochowali i nie chcą ludziom pokazać. Na tej podstawie mówiono, że właściciel Zagórza A. Garapich podobne pismo schował, gdy z poczty od cesarza dla gminy nadeszło.

Wieś Gaje obok Załoziec była głównym ogniskiem rozszerzania strajku. W ruskiej czytelni rozdawano broszurki o strajkach i gazety. Tu utworzono komitet i stąd rozesłano delegatów po wsiach, namawiano, grożono, rozdawano kartki z kancelaryi gminnej, że nakazuje się strajk, a ewentualnie, gdyby kto odważył się robić na łanie, to będzie ostro karany. Na początku agitacyi — opowiadają chłopi — przyjechał jakiś pan z pismami ze Lwowa, a student z szóstej klasy gimnazyalnej z Tarnopola Michał Pytlar (brat sędziego w Brodach) najwięcej odznaczył się w agitacyi. Prawiono chłopom, że gdy w strajku solidarnie wytrwają, to panowie będą musieli porzucić swe dobra, a pozostałe przez nich grunta, pastwiska i lasy między chłopów zostaną podzielone i byłoby to się już dawno stało, ale cesarz chce chłopów ukarać, jeszcze przez dwa lata wstrzymując ten podział, za to, że wybierają w wielu okręgach Lachów do sejmu i rady państwa. Rezultatem tych podburzań były gwałty w kilku gminach, napadano na sprowadzanych robotników, a jeszcze teraz np w Podbereżcach i w Trościańcu odbywają się żniwa pod osłoną żandarmów.

Znamiennem było, że ludność polska obrz. rzym. kat. ze strajkiem zupełnie się nie solidaryzowała.

W miejscowościach, gdzie bezrobocie dłużej trwało, skutki będą bardzo dotkliwe, szczególnie dla ludności biednej, gdyż czas żniw był dla nich sposobnością największych zarobków, które teraz stracili; sprawców jednak strajku i podżegaczy zupełnie o to głowa nie będzie boleć.

* * *

Z wielu powiatów objętych strajkiem, donoszą, że ogłoszone plakatami i uroczyście oznajmione ludności wiejskiej „Obwieszczenie" namiestnika w sprawie rozruchów z powodu strajków rolnych, wywarło na ludności silne i jak się zdaje uspokajające wrażenie.

KRONIKA.

Lwów, dnia 4. Sierpnia 1902.

Kalendarzyk.

We wtorek 5 sierpnia N. P. M. Śnieżnej—Gr. kat. Trofyma. — Kal. słow. Stanisława św.
Wschód słońca 4·47, zachód 7·24.

We środę 6 sierpnia Przemienienie P. — Gr. kat. Chrystyny. Kal. słow. Chlebosława.
Wschód słońca 4·48, zachód 7·22.

We czwartek 7 sierpnia Kajetana Wyz.—Gr. kat. Uspen. św. Anny. — Kal. Słow. Oleh św.
Wschód słońca 4·50, zachód 7·20.

— **O zamknięciu wstępu „Gazecie Narodowej" w granice niemieckiego Reichu** już donosiliśmy. Obecnie dopiero zarząd poczty niemieckiej nadesłał do lwowskiej dyrekcyi pocztowej następujące pismo: „Die Verbreitung der dort erscheinenden Zeitschrift „Gazeta Narodowa" ist im deutschen Reichspostgebiet fernerhin verboten. Die weitere Lieferung wolle daher gefl eingestellt werden".

— **Mianowania.** Namiestnik zamianował Ignacego Kędzierskiego, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

— **Odznaczenie.** Cesarz pozwolił przyjąć i nosić prezesowi Rady powiatowej w Brzeżanach, p Kazimierzowi Syrokomla Traczewskiemu, papieski order św. Grzegorza, a starszemu radcy lasowemu w dobrach arcyks. Fryderyka w Cieszynie, Karolowi Strzemsze, krzyż kawalerski pierwszej klasy królewskiego saskiego orderu Albrechta.

Kronika lwowska.

= **Rada m. Lwowa** odbyła w sobotę dwugodzinne posiedzenie. Znaczną część jego zmarnowano na dyskusyę nad prośbą partyi socyalno-demokratycznej o odstąpienie jej sali ratuszowej na zgromadzenie. Dyskusyę tę wywołali p. Hudec i radni żydowscy, którzy bardzo gorąco przemawiali za uwzględnieniem żądania socyalistów. Rada odmówiła temu żądaniu, potem załatwiła szereg drobnych spraw administracyjnych.

= **Z magistratu.** Radca magistratu Hobgarski wyjechał na sześciotygodniowy urlop. Biuro sanitarno-targowe objął sekretarz L. Dziubiński.

= **Miejskie muzeum przemysłowe.** Budowa przerwana po krachu gal. kasy oszczędności — wreszcie faktycznie na nowo podjęta została ubiegłego tygodnia. Trudności, jakie przejawiały się w korespondencyi między gminą a gal. kasą oszczędności ustały. Magistrat przedłożył zarządowi kasy do podpisu ugodę formalną, mocą której gal. kasa oszczędności zobowiązuje się zapłacić po skończonej budowie przedsiębiorcę p. Żychowicza (180.000 k.), jakoteż prace około wewnętrznego wykończenia i urządzenia gmachu. Kosztorys całkowitego wykończenia z urządzeniem muzeum nie przekroczy sumy 333.390 k., jaką rozporządza (na razie w formie pożyczki) kasa oszczędności. Bezpośrednio po podpisaniu tej ugody, do której zawarcia rada miejska udzieliła gminie swego upoważnienia, robotę około wykończenia gmachu rozpoczęto. Potrwa ono do przyszłego roku, a skoro gmach będzie gotów, przeniosą się doń: muzeum i archiwum miejskie; sala radna zostanie urządzona na dole w dzisiejszem lokalu archiwum, a przedsięwzięta też zostanie bez odwłoki rekonstrukcya ratusza najpierw od strony zachodniej.

= **Lwowski tramway elektryczny.** Ministerstwo kolei udzieliło gminie miasta Lwowa na przeciąg jednego roku pozwolenie na podjęcie technicznych robót przedwstępnych dla następujących linij tramwaju elektrycznego: 1) Z ul. Hetmańskiej przez Kazimierzowską, Słoneczną, Zamarstynowską, Panieńską, św. Marcina i Zborowską do rzeźni miejskiej. 2) Z Hetmańskiej przez Karola Ludwika, Jagiellońską, Krasickich, Janowską do cmentarza Janowskiego. 3) z Pańskiej przez Zieloną, Torosiewicza, Kochanowskiego i św. Piotra do cmentarza Łyczakowskiego z ewentualnem odgałęzieniem z Kochanowskiego na Pohulankę.

= **Kasa chorych m. Lwowa.** Wczoraj odbyło się zgromadzenie delegatów Kasy chorych. Nad sprawozdaniem z czynności i rachunków Kasy rozwinęła się obszerna dyskusya, która jednak z powodu braku kompletu zakończoną nie została i zgromadzenie odroczono do 17 bm.

= **Samobójca** Stanisław Kuczerkiewicz, dyetaryusz sądowy, który, jak donosiliśmy, w piątek strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, umarł wczoraj w szpitalu powszechnym.

Kronika krajowa.

Z Boborodczan nam piszą: W naszem mieście dzięki gorliwości OO. Dominikanów i p. Szelińskiego, marszałka powiat., powiewały dnia 27 z. m. chorągwie o barwach narodowych z kościoła i domów prywatnych. Rano o g. 11 odbyło się w kościele OO. Dominikanów uroczyste dziękczynne nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem, po którem licznie zebrana publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę". Po południu o g. 6 w sali kasyna miejskiego wygłosił akad. Dubik słowo wstępne, w którem przedstawił obecne stosunki Polaków pod zaborami, następnie akad. Machowski dając obraz wielkości ducha polskiego i jego ideałów, odczytał broszurkę pt. „Grunwald" według H. Sienkiewicza. Odśpiewaniem przez publiczność „Jeszcze nie zginęła" zakończyła się uroczystość. Z przyjemnością musimy zaznaczyć, że publiczność polska naszego miasta jawiła się tak licznie jak nigdy dotąd od lat czterech. Zebraną w kościele składkę przeznaczono na cele oświaty ludowej.

Z Mielca piszą nam: Po przeszło sześcioletnim pobycie opuścił nasze miasto i powiat starosta Seweryn Chrząszczewski. Wieść o jego przeniesieniu napełniła żalem cały powiat, bo ten urzędnik-obywatel cieszył się szacunkiem wszystkich warstw. Od tygodnia już wójtowie i włościanie przychodzili do starosty, aby z nim się pożegnać, starosta Chrząszczewski bowiem nieograniczał się tylko na urzędowaniu w biurze, ale utrzymywał ścisły kontakt z ludem i szedł z radą i pomocą, gdzie jej było potrzeba. I przez całe sześciolecie nie urzędował przy zielonym stoliku wyłącznie, lecz osobiście przekonywał się o potrzebach ludności.

Z uznaniem zasług p. Chrząszczewskiego pospieszył najpierw Wydział powiatowy, który na wniosek zastępcy prezesa J. hr. Tarnowskiego powziął uchwałę, by Wydział *in corpore* złożył mu podziękowanie za skuteczne popieranie autonomii. Wykonując tę uchwałę przybył cały Wydział, a mianowicie pp. W. Oborski, W. Trzecieski, G. Szaszkiewicz, J. Rydel, A. Sehn i W. Indyk pod przewodnictwem hr. J. Tarnowskiego zjawili się u p. Chrząszczewskiego i złożyli mu gorące podziękowanie i serdeczne życzenia na przyszłość.

Następnie przybyli z pożegnaniem komisarz rządowy miasta Mielca p. Wagner, dalej deputacya miasteczka Radomyśl, złożona z pp. dr. Orlińskiego, Gardulskiego, Broniewskiego i Kaufmana, która zaraz wręczyła p. Chrząszczewskiemu dyplom obywatela honorowego, kasyno powiatowe zaś, którego prezesem był odjeżdżający, urządziło bankiet pożegnalny. Pożegnań w domach prywatnych nie wymieniam. Na dworzec zaś odprowadziło starostę Chrząszczewskiego nie tylko całe miasto, ale wiele obywatelstwa. Z prawdziwem rozrzewnieniem dziękował p. Chrząszczewski wszystkim za te objawy serdeczności, zapewniając, że wystarczają mu one w zupełności za jego pracę.

W Stanisławowie uwięziono Sachara Burstyna, właściciela lasów, młynów, składów mąki i pięciu kamienic w Nadwórny, który dopuścił się oszukańczej krydy na przeszło sto tysięcy koron.

Czy wyraz „Malborczyk" jest obelżywy? *Kuryer stanisławowski* donosi, że pytanie to rozstrzygać będzie sąd powiatowy, z powodu wniesionej przez p. P. skargi, o obrazę honoru popełnioną wedle jego zapatrywania przez to, iż w słownej sprzeczce, która miała miejsce w kawiarni p. M. krzyknął do pana P. „Ty Malborczyku"! Nie omieszkamy w swoim czasie podać wyroku sądowego

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej donoszą. Na jubileusz 300-letni Kalwaryi Zebrzydowskiej przybyły tłumy pątników w liczbie przeszło 40.000 osób. W sobotę biskup sufragan krakowski ks. Nowak dokonał chrztu trzech nowych dzwonów. Ojcami chrzestnymi byli między innymi posłowie: Kramarczyk, Potoczek i Szwed, oraz starosta p. Geppert. W niedzielę odprawił sumę biskup-sufragan przemyski ks. Fiszer, a kazanie wygłosił kustosz zakonu OO. Bernardynów. Nieszpory odprawił gwardyan z Dukli ks. Czesław Bogdalski. Uroczystości jubileuszowe potrwają cały miesiąc; główna uroczystość odbędzie się dnia 15 bm.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Nagy Szöllös 4 sierpnia. Wczoraj w nocy spadł tu straszliwy grad wśród wichru i burzy. Szkody są ogromne. Cały zbiór kukurudzy i winnice są zniszczone. Wiele bydła wyginęło. Ludności grozi nędza. Grad wielkości pięści zabił 4 ludzi pracujących w polu.

Zmarli.

Antoni Poraj Wybranowski, starosta czortkowski umarł we Lwowie dnia 3 bm., przeżywszy lat 52. Zmarły był ożeniony z ś. p Jadwigą Koziebrodzką; pozostawił dwóch synów i córkę zamężną. W rodzinie Wybranowskich śmierć poczyniła w ostatnich czasach wielkie spustoszenia. W r. b. zmarli stryj ś. p. Antoniego Leoncyusz i ojciec jego Celestyn.

W Gracu umarł w 71 r. życia generał dywizyi Jan Roszkiewicz urodzony w Dąbrowicy w Galicyi. Za dzieło swe p. t. „Historya kartografji Austro-Węgier" otrzymał w roku 1874 krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 28 zm. odbył się pogrzeb Leona Kobylańskiego, wł. dóbr Snowidów. Zasłużył na to ś. p. zmarły, aby go przypomnieć pamięci ogółu polskiego i podać parę szczegółów jego życia. Urodził się w r. 1830, gdy ukończył szkoły średnie, udał się na wydział filozoficzny dla dalszych studyów. Echa, któremi młodzież z takim zapałem, podówczas się przejmowała, nie pozostały na nim bez wpływu, a znalazły swój wyraz w pracy i walkach o niepodległość narodu. Zmarły przyłączył się do ogółu i dorzucił swoją cegiełkę w imię patryotyzmu. Majątek odziedziczony nie tylko utrzymał, ale prawie potroił. Należy mu się za to najlepsza pochwała, jaką można dać właścicielowi ziemi, to zatrzymanie ziemi w ręku, do czego doszedł pracą uczciwą, mozolną i niestrudzoną wytrwałością. Obecnie, gdy tyle gromów wali się na nas, gdy mamy do walczenia z tylu nieprzychylnymi nam czynnikami, gdy majątki i dwory polskie znikają we wschodniej części kraju, tym którzy potrafią salwować wpływ polskości, należy się prawdziwy hołd i uznanie, hołd za taką cichą i wytrwałą pracę, równającą lub przewyższającą głośne i na pozór pokaźne czyny. Był śp. zmarły wzorem dla okolicznych gospodarzy, całą swą usilność poświęcił tej wdzięcznej pracy kołoreli, lub tej społecznej pracy w swej gminie i także tylko miejscowe funkcye przyjmował, ktore z wielką sumiennością spełniał. Wątłe zdrowie i uporczywe chroniczne cierpienie nie pozwoliły mu z domu wyjeżdżać i dlatego nie przyjmował pozamiejscowych funkcyi i mandatów. Stosunek jego do gminy był zawsze wzorowy, chłop miał łatwy przystęp i poradę. Dbał, by gmina miała piękną cerkiew, plebanię i odpowiedni budynek szkolny i w tym kierunku nie szczędził swej ofiarności. Jakim był dla swych podwładnych i sług świadczył pogrzeb, który w powiecie ogarniętym rozruchami i strajkami rolnemi, liczył tak wiele uczestników włościan w swem gronie. Podniósł to przepięknie w swem przemówieniu wytrawny kaznodzieja i niestrudzony pracownik ks. prałat Gromnicki, przestrzegając ludzi przy tej sposobności przed zgubną agitacyą rozruchów rolnych. S. p. zmarły ożeniony był z Bronisławą ze Steckich, pozostawił syna Aleksandra i córkę Leonię, poślubioną Mieczysławowi Potockiemu, podkomorzemu wł. dóbr Kośmierzyn. Ciężka to i bolesna strata dla rodziny ale zarazem niepowetowana strata człowieka tak prawego, zacnego i pracowitego w bilansie społecznym i narodowym. Cześć jego pamięci! *C. X.*

MAŁY FEJLETON.

Życie we śnie.

Nawet najdelikatniejszy i najbardziej znikomy wytwór życia mózgowego człowieka! marzenie senne dostaje się zwolna pod nieubłagany skalpierz nauki. Tak przyrodoznawstwo, jak nauki lekarskie biorą za cel badań i dochodzeń marzenia senne, aby dociec ich powstawanie i następstwa.

Spisano już o tem poważną ilość rozpraw i broszur, a obecnie w miesięczniku „Opieka nad chorymi" zestawiono dotychczas uzyskane wyniki badań.

W ostatnim ustępie rzeczonej pracy jest mowa o snach chorobliwych, osobliwie o snach nerwowych, które autor rozdziela na pewną ilość grup. Najprzód są zjawiska, które należałoby nazwać snami histerycznymi, które zdarzają się przeważnie u kobiet.

Sny takie posiadają w wysokim stopniu tę właściwość, że trudno je od rzeczywistości oddzielić. Nazajutrz nie wie się często, czy zdarzenie miało miejsce we śnie, czy też na jawie. W jednym względzie mają sny histeryczne podobieństwo z wyobrażeniami alkoholików, a mianowicie, że śpiący widzi często zwierzęta, płazy, gady, jak psy, koty, szczury, myszy, żaby itd. Przebudzenie następuje zazwyczaj szybko, jakby z nagłego przestrachu.

Odnośnie do treści snów rozróżnia rzymski lekarz Sante de Sanetis sny przeciwne (kontrastowe), których treść jest wprost przeciwną tokowi myśli stanu na jawie, — oraz sny stereotypowe, które powtarzają się równo, przez więcej po sobie następujących nocy i często na stan umysłu znacznie wpływają. Że sny pobudzające w ogóle ujemnie oddziaływują na stan zdrowia osoby chorej, to rzecz jasna. U histeryków pozostaje w ten sposób system nerwowy dniem i nocą w trwałem pobudzeniu. Chorych sercowo trapią często sny dręczące, które jednak nie pozostawiają następstw ujemnych.

Drugą grupę snów nerwowych stanowią sny epileptyków; sny te są zawsze treści przerażającej; poprzedzają często napad kargowy. Jeśli choroba się zadawni, to gaśnie prawie zupełnie życie marzeń, które u niedołężnych umysłowo nigdy nie mają miejsca. W ogóle odpowiada prawdzie zdanie, że tylko ten może mieć marzenia senne, kto na jawie czynny jest duchowo. Tego zdania nie można jednak brać w odwróceniu, gdyż musi się stanowczo zaprzeczyć, by każdy umysł czynny i każdy duchowo wydatniejszy człowiek musiał mieć i bogate w wyobraźnię życie senne. Zajmującem jest zdanie Lambrosa, że na sny epileptyków wpływa zmiana aury, a osobliwie szybkie zmiany ciśnienia powietrza.

Trzecią najogólniejszą grupę chorobliwych snów są sny neurastenów i ludzi osłabionych nerwowo. Sny ich są zazwyczaj dręczące; ci chorzy widzą węże, smoki i inne potwory; niemałą dolę odgrywają w tych samych marzeniach mordercy, trupy, krew i zmory wszelakiego rodzaju. W takich zdarzeniach sennych marząca osoba bywa najczęściej pokonaną i zdaje się jej, że jej dzikie zwierzęta zagrażają, albo ludzie znieważają.

Często odnosi się sen do tej części ciała, na którą chory i na jawie cierpi.

Sny chorych umysłowo są dla badacza niezwykle zachęcającym przedmiotem. Jeszcze filozofowie starożytności zastanawiali się nad związkiem, jaki istnieje między snem a szaleństwem. Jak chory umysłowo tak i śniący człowiek wierzy święcie — wbrew wszelkiemu doświadczeniu na jawie — w prawdziwość snujących się widziadeł i nie dziwi się niedorzecznościom, nieraz nawet w obec praw przyrody wprost niemożliwym. Wreszcie należy i o tem wspomnieć, co się obecnie nazywa, „terepią snów", mianowicie o wpływaniu na sen, albo w ogóle o sztucznem wzbudzaniu snów. Że jedno i drugie możliwe, to stwierdzają liczne przykłady. Nawet w starożytności miała być znaną możność wywoływania sztucznych snów. Na każdy sposób rzecz ta nie doszła jeszcze tak daleko, aby można było już dziś mówić o pomyślnem wpływaniu za pomocą snów na chorobą dotknięte organizmy.

St. K.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Teatr lwowski** został z dniem dzisiejszym na dwa tygodnie zamknięty.

* **Z Krakowa** donoszą: P. Wyspiański pisze dwie sztuki, jedna historyczna na tle roku 1830, druga współczesno-alegoryczna w rodzaju „Wesela" pt. „Wyzwolenie".

P. Zapolska osiadła w Krakowie; mówią, że obejmie dyrekcyę teatru ludowego; wykończyła nowy dramat w rodzaju sztuki „Tamten" p. t. „Pan policmajster Tegajew". Ma to być rzecz bardzo efektowna. Postać tytułowa jest traktowana komicznie.

P. Szopski, utalentowany muzyk, komponuje operę p. t. „Lilie". Libretto podług słów Mickiewicza pisze lwowianin p Zbierzchowski

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W sobotę popołudniem wyjechała międzynarodowa komisya dla regulacyi Wisły z granic Austryi pod Niepołomicami. Komisya na statkach parowych „Kraków" i „Narew" udała się w dół Wisły w celu zbadania budowli regulacyjnych po obu brzegach pogranicznej części Wisły aż do Zawichostu. Kwestya regulacyi i pogłębienia koryta od Krakowa do Niepołomic można uważać za ukończoną. Na przestrzeni tej można przy najniższym stanie wody płynąc z największą szybkością Komisya odbywała drogę z szybkością 16 km. na godzinę.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Poznański bank parcelacyjny (polski) nabył majątek Czerniewo w powiecie gdańskim od p. Rhodego za 340.000 marek. O majątek ten ubiegała się komisya kolonizacyjna. — Hr. Żółtowski z Kadzewa wykupił z rąk niemieckich majątek Ostrowiecko za 460.000 marek.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— W piątek o 11 w południe przy ulicy Wspólnej nr. 73, w mieszkaniu najmowanem przez urzędnika kolei wiedeńskiej, p. Alojzego W. — dobra znajoma całej rodziny, od lat kilku stale w domu tym przebywająca, panna Jadwiga R., rozmawiała zupełnie spokojnie z bawiącą przejazdem w Warszawie bratową pani domu, panią Zofią M., z którą panna R. miała wyjechać razem na wieś. Ponieważ pani M. projekty zmieniła, oznajmiła o tem R. i kiedy obiedwie żegnały się, nagle i zupełnie niespodzianie panna R. wyjęła z kieszeni rewolwer i strzeliła do pani M. Raniona w szyję pani M. wybiegła z pokoju, zatrzasnąwszy drzwi, poza któremi rozległo się jeszcze pięć strzałów, danych przez pannę R., prawdopodobnie już tylko w powietrze. Wezwano pogotowie ratunkowe, a równocześnie z jego lekarzem nadjechał nieobecny w domu podczas zajścia p. Alojzy W., który dopiero sam odważył się wejść do zamkniętego pokoju, gdzie panna R. strzelała. Zastał ją bladą, zmieszaną i zupełnie oszołomioną.

— Nie wiem, co się stało — wyszeptała tylko — strzelałam do niej i zabiłam ją.

Po doprowadzeniu panny R. do przytomności, sama ona zeznała, że strzelała do pani M., chcąc ją zabić. Na szczęście jednak, kula przeszyła szyję pani M. tak, że nie naruszyła ani arteryi, ani krtani, ranionej więc nie zagraża żadne niebezpieczeństwo; mówi i jest zupełnie przytomna. Po spisaniu protokołu policya pannę R. aresztowała.

Fałszerstwo 500-rublówek.

Śledztwo w sprawie fałszywych 500 rublówek puszczanych w obieg w Warszawie, przedsięwzięte przez policyę warszawską, doprowadziło do odkrycia zbrodniarzy. Jak już donosiliśmy, całą bandę fałszerzy aresztowano. Obecnie pisma warszawskie

Ogród COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.
Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna — Karola Ludwika 9.

podają szczegóły całej sprawy, które poniżej powtarzamy.

Sprawa rozpoczęła się tem, że w kantorze bankierskim p. Dworzyckiego i Sp. usiłował jakiś nieznany człowiek nabyć rentę państwową, płacąc za nią fałszywymi banknotami. Usiłowanie nie powiodło się, natomiast w kilka dni później tranzakcya doszła do skutku w kantorze p. Pinczewskiego, który za rentę nabytą z domu bankowego W. Landaua zapłacił fałszywymi banknotami 500-rublowymi, zostawionym mu rzekomo przez nieznajomego nabywcę.

Na razie p. Pinczewskiego aresztowano, ponieważ nie mógł wskazać właściwego interesanta, który ową rentę nabył, następnie dla braku dowodów, wypuszczono go na wolność, rozciągając jednak nad nim także obserwacyę. W parę tygodni później ujęto w Odessie osoby, które pragnęły puścić w kurs fałszywe 500 rublowe banknoty. Obserwacya nad Pinczewskim, dała nadspodziewane wyniki. Okazało się, że Pinczewski ma różne podejrzane znajomości i często koresponduje z zamieszkałym w Berlinie litografem Emilem Schroederem. Najczęściej porozumiewał się on z niejakim Antonim Sokulskim, złotym młodzieńcem warszawskim, żyjącym bardzo wystawnie, utrzymującym konie wierzchowe, lecz nie posiadającym żadnego majątku.

Aresztowano przedewszystkiem Sokulskiego. Podczas rewizyi w jego letniem mieszkaniu znaleziono pod pedałami fisharmonii ukryte świadectwo renty państw. na 5.000 rbs. nabytej za pośrednictwem Pinczewskiego u Landaua. Wobec przedstawionych Pinczewskiemu różnych dowodów i kopij jego korespondencyi z litografem i wobec znalezienia papierów renty u Sokulskiego, Pinczewski po pewnym namyśle przyznał się do zarzuconych mu przestępstw.

W dalszym ciągu aresztowano Augusta Hinchę, b. właściciela zakładu fotograficznego na Nowym Świecie nr. 47, Ludwika Mendelsburga handlowca, Abrahama Glassa kapitalistę, Kelmana Hertza bez określonego zajęcia, Ignacego Ellenbanda, pomocnika kasyera domu bankierskiego W. Landau i Arkadyusza Artazowa, obrońcę prywatnego.

Pomiędzy wspólnikami czynności były bardzo podzielone. Hincha, jako fotograf, przygotowywał klisze fotograficzne z marek stemplowych i pocztowych oraz banknotów, w czem mu pomagał Sokulski, obznajomiony z chemią. Puszczaniem w obieg banknotów i marek zajmowali się: Pinczewski, Mendelsburg, Glass, Artazow i Knaster, aresztowany zaraz po pojawieniu się falsyfikatów, jako znany policyi fałszerz. Ellenband również powoli wypuszczał banknoty 500 rb. i marki stemplowe. Podrobionych marek w biurku jego znaleziono 53 sztuk, każda wartości rubla, a nadto w kwitaryuszu już użytych kilkadziesiąt. Wszystkie te marki ekspertyza uznała za fałszywe.

Policya warszawska telegraficznie zażądała od policyi berlińskiej aresztowania litografa Schroedera. Przy rewizyi w jego mieszkaniu w Berlinie znaleziono klisze fotograficzne i kamienie litograficzne do wyrobu banknotów 500 rublowych, marek pocztowych i stemplowych rosyjskich.

Fabrykacya prowadzona była od dłuższego czasu na wielką skalę. Nie ulega już wątpliwości, że z niej wyszła przeważna część falsyfikatów w ciągu lat ostatnich. Litografowi w Berlinie płacono sumy bardzo wysokie, np. za odbicie 200 sztuk 500-rublowych banknotów otrzymał 10 tysięcy marek. Kamienie litograficzne na żądanie władz warszawskich będą do rozprawy przewiezione z Berlina do Warszawy.

Owym nieznajomym „inżynierem-górnikiem", który w kantorze Dworzyckiego usiłował kupić rentę, był — jak się okazuje — Artazow. Poznany przez wspólnika kantoru, p. Konarka, przyznał się do winy. — Pomysłowi wspólnicy bardzo sprytnie obmyślili mu ucieczkę, na wypadek odkrycia. — Na kilka minut przed jego przybyciem wszedł do kantoru Sokulski, który już przedtem miał tam kilka interesów i wyraził chęć złożenia 800 rubli na rachunek p. Maryi B. — Podczas rozmowy wszedł „inżynier" (Artazow); — p. Konarek, przeprosiwszy Sokulskiego za zwłokę, zwrócił się do świeżo przybyłego. Gdy fałszerstwo się wykryło, oburzony „inżynier" wyszedł szybko z lokalu, zabierając pieniądze, a Sokulski rozpoczął natychmiast ożywioną rozmowę z Konarkiem, aby odwrócić jego uwagę od wychodzącego.

Ciekawą osobistością w całej sprawie jest również Glass, kapitalista. Jest to wysoki mężczyzna, liczący lat pięćdziesiąt kilka, zawsze wytwornie ubran, stały gość w teatrze i pierwszorzędnych restauracyach. Był on już przed dwudziestu laty oskarżony o puszczenie w obieg fałszywych banknotów, siedział dłuższy czas w więzieniu, i przez sąd okręgowy warszawski skazany na ciężkie roboty i osiedlenie w Syberyi. W apelacyi uniewinniono go.

U kilku oskarżonych znaleziono różne dowody rzeczowe. — Wszystkich przewieziono do więzienia śledczego; przeprowadzeniem sprawy zajmuje się osobny sędzia śledczy.

Dziś donoszą z Torunia, że na żądanie policyi warszawskiej aresztowano tam dwóch litografów Feudabenda i Werdera, podejrzanych o współudział w fałszowaniu 500-rublówek.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 4 sierpnia. (Tel. pryw.) Marszałek krajowy morawski hr. Vetter ustępuje z powodu podeszłego wieku. Następcą jego będzie albo hr. Herberstein, albo poseł Skene.

Wiedeń 4 sierpnia. (Tel. pryw.) Dr. Koerber konferował dziś z posłami Kramarzem i Stranskym.

Po sejmach.

Celowiec d. 4. sierpnia. Sejm karyński po uchwaleniu budżetu, został zamknięty.

Obecnie więc wszystkie sejmy już zakończyły swe sesye.

Król rumuński w Ischlu.

Ischl d. 4. sierpnia. Wczoraj o 2 popołudniu przybył tu król rumuński powitany na dworcu przez cesarza Franciszka Józefa. Gdy obaj monarchowie pojechali z dworca do willi cesarskiej publiczność witała ich. O 5 popołudniu odbył się obiad dworski, a wieczorem przedstawienie w teatrze, na którem był król rumuński, cesarz z obiema córkami arcyksiężną Gizelą i Maryą Waleryą, arcyksiążę Franciszek Salvator i ks. Jerzy bawarski. W obiedzie dworskim wzięli udział; król ze świtą, cesarz Franciszek Józef, księżna bawarska Gizela, arcyksiężna Marya Walerya, arcyksiążę Franciszek Salvator, książę Jerzy bawarski i szef sztabu generalnego br. Beck.

Ischl 4 sierpnia. Z okazyi pobytu króla rumuńskiego odbyło się wczoraj wieczór galowe przedstawienie w teatrze, na którem prócz króla rumuńskiego, cesarza, byli obecnie wszyscy bawiący tu arcyksiążęta, dygnitarze i t. d.

Epilog zatargu włosko-szwajcarskiego.

Rzym d. 4. sierpnia. Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła króla Wiktora Emanuela w czasie, gdy przy końcu bieżącego miesiąca dążąc do Berlina, będzie przejeżdżał przez Szwajcaryę, powitać uroczyście na ziemi szwajcarskiej i dać na cześć jego śniadanie w Lucernie. Będzie to epilog włosko szwajcarskiego zatargu.

Walka wyznaniowa we Francyi.

Paryż d. 4 sierpnia. Wczoraj popołudniu grupy socyalistów zbierały się na placu przed ratuszem, na placu przed panteonem i na placu Mauberta i pociągnęły przed pomnik Dolleta, gdzie urządziły manifestacyę na rzecz edyktu ministeryalnego, rozwiązującego szkoły kongregacyjne. Tłum, liczący przeszło 2000 osób, odśpiewał międzynarodową pieśń socyalistyczną, poczem wzniósł okrzyki: niech żyje rzeczpospolita! Mów żadnych nie wygłoszono, gdyż policya nie zezwoliła na to. U stóp pomnika złożono kwiaty. O godzinie kwadrans na piątą manifestacya zakończyła się bez wypadku. Powybijano szyby w klasztorze przy Rue Fürstenberg. Policya rozpędziła ekscedentów i przywróciła porządek.

Po manifestacyi przed pomnikiem Dolleta odbyło się w „Stowarzyszeniu naukowem" antikatolickie zgromadzenie. Deputowany Vourgnol oświadczył, że w parlamencie uczyni wniosek o zniesienie wszystkich kongregacyj i wypowiedzenie konkordatu, a sądzi, że wszyscy posłowie republikańscy będą głosowali za jego wnioskiem. Mowę tę wynagrodzono oklaskami.

Paryż d. 4. sierpnia. Zamknięcie szkół kongregacyjnych w departamentach Iser, Var i Ain odbyło się bez wypadku.

Paryż 4 sierpnia. Telegramy z prowincyi donoszą o zamknięciu szkół kongregacyjnych w szeregu departamentów. W departamencie Isére tłum złożony z 490 osób przybrał groźną postawę i obrzucił żandarmów kamieniami. Wobec tego osobny komisarz, który tam przybył, musiał odjechać, nie spełniwszy swego zadania.

Paryż 4 sierpnia. Szkoły kongregacyjne pozamykano w departamentach Isére, Loire, Tarn, Ardeche, Vaucluse. Wypadek niedopuszczenia komisarza do spełnienia czynności urzędowych wydarzył się w miejscowości Vienne (w dep. Isére). W gminie Montbonneet (dep. Isére) zerwał niejaki Miribel (syn generała) dwukrotnie pieczęcie urzędowe ze szkoły, został aresztowany.

Gastein 4 sierpnia. Przybył tu na kuracyę minister oświaty Hartel.

Król rumuński przybędzie do Gasteinu 6 sierpnia.

Monachium d. 4. sierpnia. Królowa hiszpańska Marya Krystyna z infantką Maryą Teresą przybyły tu wczoraj popołudniu.

Berlin d. 4. sierpnia. Cesarz Wilhelm udaje się dziś do Rewlu, gdzie się spotka z carem Mikołajem i weźmie udział w manewrach floty. Statkowi cesarskiemu „Hohenzollern" towarzyszyć będą trzy pancerniki.

Londyn d. 4. sierpnia. Generała burskiego Łukasza Mayera, król Edward zaprosił na uroczystość koronacyjną. Mayer odpowiedział, że chętnie wziąłby w tej uroczystości udział, ale musi wskutek porady lekarzy udać się na kontynent, aby się leczyć w jednem z miejsc kąpielowych.

Barcelona d. 4. sierpnia. Wskutek pogłosek, że Karliści zamierzają wzniecić powstanie, rząd poczynił rozmaite środki ostrożności. Gwardya obywatelska czuwa nad ważnymi pod względem strategicznym punktami w okolicy Barcelony.

Madryt 4 sierpnia. *Imparcial* donosi, że wolnomyślni w Oviedo postanowili podczas przyjazdu króla demonstracyjnie opuścić miasto.

Nowy Jork 4 sierpnia. Na wszystkich wyspach Indyj Zachodnich prze klasa posiadająca do połączenia ze Stanami Zjednoczonemi, szczególnie na Haiti i Jamaice (wielka wyspa angielska). Na zebraniu towarzystwa plantatorów kubańskich w Hawannie d. 31 lipca podniósł jeden z mowców, że wszyscy życzą sobie anneksyi przez Stany Zjedn., tylko jeszcze chwila odpowiednia nie nadeszła.

Petersburg dnia 4 sierpnia. W Japonii poruszono myśl utworzenia towarzystwa japońsko-rosyjskiego dla ustalenia dobrych stosunków handlowych między Rosyą a Japonią. Członkowie obu narodów mają równe posiadać prawa. Siedzibą dyrekcyi ma być Tokio, filie będą urządzone wedle potrzeby. Pierwsze zebranie konstytuujące ma się odbyć w Tokio w sierpniu.

Marsylia 4 sierpnia. Przy wczorajszych wyborach do zarządu miejskiego przeszła lista antykollektywistyczno-socyalistyczna, znaczną większością przeciwko dotychczasowej kollektywistycznej partyi, która została w mniejszości.

Haga 4 sierpnia. Przybył tu dziś rano Łukasz Mayer z Transvaalu.

Rozmaitości.

Ω **Do bieguna północnego.** *Morgenbladet* zamieszcza telegram kierownika wyprawy do bieguna Baldwina, który donosi, iż nie udało się mu dostać do bieguna. Nie czuje się atoli zrażonym niepowodzeniami i będzie próbował w r. 1903 raz jeszcze dosięgnąć bieguna. Baldwin urządził trzy wielkie składy materyałów, które przyszłym jego ekspedycyom oddadzą wielkie korzyści. W jesieni r. 1901 lody pokryły morze tak, że statek ruszyć się nie mógł, a członkowie ekspedycyi musieli naruszyć rezerwowe zapasy wiktuałów i węgla. Od stycznia do maja wskutek pękania lodów nie można było robić wycieczek sankami, a ponieważ kończyły się zapasy jadła dla koni i psów, ekspedycya musiała powrócić. Baldwin odkrył chatę Nansena i zrobił pierwsze kinematograficzne zdjęcia z życia arktycznego. Według *Oerebladet* dosięgnął Baldwin 81° 44'.

Ω **Niemiecki student.** W Lipsku zdarzały się w przeciągu ostatnich kilku tygodni nadzwyczaj częste kradzieże z włamaniem w sklepach, piwnicach i mieszkaniach prywatnych. Wreszcie schwycono na gorącym uczynku ich sprawcę, niejakiego Wilhelma H., rodem z Hanoweru, studenta uniwersytetu lipskiego. W mieszkaniu jego znaleziono zupełny zbiór narzędzi złodziejskich. Dotąd dowiedziono mu spełnienia 20 kradzieży z włamaniem.

Ω **Król akrobatów w niebezpieczeństwie.** W londyńskiem Royal Aquarium popisywał się tymi dniami t. zw. „Król akrobatów, amerykański cyklista The Devil (Dyabeł)". Osobliwością, którą się popisuje, jest jazda na rowerze po... suficie, a więc z głową zwróconą ku ziemi. Wspomniany cyrk ma 20 metrów wysokości. Teren był tak urządzony, że Devil wjeżdżał z niesłychaną szybkością po powierzchni lekko się wznoszącej aż pod strop. Zagnany tam siłą rozpędową przebiegał sufit, zwrócony czaszką ku widzom na parterze i z tą samą siłą centryfugalną wracał na rowerze na scenę: cała jazda trwała zaledwie kilka sekund. Pierwszy występ przyjęła publiczność z entuzyazmem, opisać się nie dającym. Devil zmuszony oklaskami do powtórzenia jazdy; ta jednak nie obeszła się już bez wypadku. Akrobata bowiem na samym środku stropu zatrzymał się i runął z rowerem z wysokości 30 m. na ziemię, a raczej na podstawioną siatkę. W cyrku powstał popłoch, kobiety poczęły mdleć, króla akrobatów uważano za zabitego. Devil jednak pokazał się po chwili na arenie i oświadczył, że z powodu zepsucia się roweru zmuszony jest popis odłożyć do następnego wieczora. Śmiały cyklista mimo tak karkołomnej przeprawy nie doznał najmniejszego szwanku, nie darmo przybrał pseudonim: „The Devil."

Ω **Niemiecka sentymentalność.** Zupełnie nowy proceder rozwinął się pod Berlinem. Podczas wycieczek zamiejskich rycerscy kawalerowie i sentymentalne panienki oddają się z zapałem połowowi żab. W jakim celu? W bardzo prozaicznym. Popyt na udka żabie wzmógł się w stolicy Prus nader silnie, stanowią one przysmak bardzo poszukiwany. Lecz wolnopraktykujący sportsmeni, nie chcąc się obciążać zbytnio, obcinają żywym żabom zaraz na miejscu nogi, odrzucając kadłuby. Na ulickach, otaczających jeziora w Grünenwaldzie, bardzo często można spotkać takie drgające jeszcze resztki biednych zwierzątek. Czyż nie sympatycznie się przedstawia ten sport rycerskich młodzieńców i sentymentalnych panienek berlińskich? między jednym a drugim flirtem — amputacya nóg żywej żabie!...

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 4 sierpnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 0·— do 0·—, pszenica nowa 6·75 do 7·25, żyto gotowe 0·— do 0·—, nowe 5·75 do 6·—, owies obroczny got. 8·25 do 8·50, na term. 5·25 do 6·—, jęczmień nowy 5·50 do 6·—, jęczmień browarny 0·— do 0·—, rzepak na term. 10·— do 10·50, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 0·— do 0·—, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 0·— do 0·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·— do 0·—, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 42·—, biała 45·— do 50·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·— do 8·25.

Usposobienie niezmienne.

Wiedeń dnia 4 sierpnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 6·89 do 6·90, na wiosnę 7·24 do 7·25, żyto na jesień 5·05 do 5·06, na wiosnę 0·— do 0·—, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·20 do 5·22, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·30 do 5·31, owies na jesień 5·57 do 5·59, na wiosnę 0·— do 0·—, Rzepak na sierpień-wrzesień 10·70 do 10·80, na wrzesień-październik —·— do 0·—, na styczeń luty —·— do ·—, olej rzepakowy na wrzesień-październik —·— do —·—.

Usposobienie silne.

Stan powietrza: piękne.

Wiedeń dnia 4 sierpnia. Cukier (silnie) 16·75 do —·—. Nafta galicyjska 31 — do 33·70. Spirytus 39·60 do —·—.

Budapeszt dnia 4 sierpnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 6·92 do 6·93, na październik 6·56 do 6·57, żyto na październik 5·65 do 5·66, na kwiecień 5·96 do 5·97, owies na październik 5·24 do 5·25, na kwiecień 5·48 do 5·49, kukurudza na sierpień 4·86 do 4·87, na maj 5·08 do 5·09, rzepak na sierpień 10·10 do 10·20.

Oferty dobre.

Chęć kupna dobra.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: piękna.

Dział ekonomiczny.

β **Losowania.** Przy ciągnieniu włoskich losów czerwonego Krzyża główna wygrana 20.000 lir padła na ser. 9.642 nr. 4.

Przy ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 600.000 fr. padła na nr. 1700209, druga wygrana 60.000 fr. na nr. 1052414

Sprawozdanie targowe

lwow. Izby kupieckiej.

Pszenica prima 7·50 do 7·60, średnia 0·— do 0·—, żyto prima 6·25 do 6·40, średnie 0·— do 0·— jęczmień browarny prima 6·75 do 6·—, pastewny 0·— do 0·—, owies dworski 7·50 do 7·75, chłopski 0·— do 0.—, kukurudza prima 5·25 do 5·50, średnia 0·— do 0·—. Nasiona olejne: rzepak nowy 9·75 do 10·—, len 0·— do 0·—, siemie 8·75 do 9·50, koniczyna czerw. prima 45· do 48·—, średnia 0·— do 0·—, biała prima 55·— do 58·—, średnia 0·— do 0·—, szwedzka 0·— do 0·— tymotka 0·— do 0·—, anyż płaski 24·50 do 25·—, okrągły 25·— do 25·50. Nasiona strączkowe: groch do gotowania 8·50 do 9·—, groch pastewny 0·— do 0·—, bobik koński 5·25 do 5·50, wyka 5·50 do 6·—, otręby 3·75 do 3·80, chmiel za 56 klgr. 45·— do 48·—, spirytus contingentowany loco Lwów wraz z podatkiem 90 koron —·— do —·—, loco Lwów bez podatku 35·25 do 35·50, loco stacye Tarnopol-Brody 33·50 do 33·75, loco stacye Sokal-Jarosław 33·75 do 34·—, loco stacye Husiatyn-Stanisławów 32·25 do 32·75, lnianka —·— do —·—.

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy do 10.000 Literprocent. Excont. loco Lwów —·— do —·—.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 2 sierpnia. (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 3 minut 20 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 668·75, węg. zakładu kred. 726·50, Anglobanku 279·—, Unionbanku 540·—, Banku dla krajów koronnych 422·50, Bankvereinu 455·50, Bodencreditu 983·—, Gal. Banku hipot. 548·—, kolei państwowych 708·75, kolei południowej 67·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 473·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 401·—, Rima Muranya 499·—, praskiego towarz. żel. 1510.—, fabryk broni 334·—, tureckie tytoniowe 294·—, oblig. węg. indemnis. 97·90, renta majowa 101·85, austr. renta koronowa 99·75, węg. renta koronowa 97·85, 56-let. listy tow kredyt. ziemsk. 96·35, 4-procent. listy banku krajowego 97·10, 4½-procent. listy banku krajow. 101·10, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·50, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·60, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·15, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·20, losy tureckie 111·50, marki 117·—, ruble 252·50.

Usposobienie o silnym przebiegu. Zamknięcie spokojne. Targ montanów silny.

Berlin d. 4 sierpnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·55 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 38·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt dnia 4 sierpnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 215·— Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 151·60, Laura 188·70.

Paryż d. 4 sierpnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·45, Mąka 29·05.

LOSY.

Wiedeń 4 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z roku 1880 3% 267·10, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3% 262·50, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% —·—, Uregulow. Dunaju z 1870 100 złr. 5% 285·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 254·75, Pożyczka m. prem. po 100 fr. 2% 87·—, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 19·10, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 200 kor. 428·—, Clary 40 złr. 192·—, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 52·50, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 69·—, Ofen 40 złr. 187·—, Palffy 40 złr. 190·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 55·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 27·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 76·—, Salma 40 złr, 284·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 73·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 264·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 423·—.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wyrażam w tej drodze Jaśnie Wielm. Panu Staroście pow. przemyślańskiego, Winiarskiemu, serdeczne podziękowanie, że swoją obecnością i przemówieniem do chłopów, podburzonych przez agitatorów, wywarł taki wpływ, że w tej chwili do robót się zgłosili.

Zawdzięczamy też JWP. Staroście wysłanie na miejsce Wp. sekretarza Solarika, któremu to sumiennemu urzędnikowi wyłącznie zawdzięczyć mamy utrzymanie porządku w gminie, i że pomimo bardzo groźnej i wyzywającej postawy tłumu do żadnych poważnych zdarzeń i użycia broni nie przyszło. *Łazar Kuttin* właść. dóbr.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"
ulica Kopernika l. 7. — do nabycia:

M. Rodziewicz. „Jaskółczym szlakiem" powieść 1 tom str. 480 . . K. 1 —
F. Surys. „Fatalne wpływy" powieść 1 tom str. 144 . . „ — 50 h.
A Halka. „Tatarka" powieść 1 tom str. 96 . . „ — 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182 „ — 30 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy str. 408 . „ 1 —
J. K. Zieliński. „Ofiary" powieść 1 tom str. 253 „ 1 —
„ „Szkice" 1 tom str. 253 „ 1 —
„ „Wspomnienia starego kawalera" powieść 1 tom . . . „ 1 30 h.

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dnia 4 sierpnia 1902 r. R. Lewicki z Biały, St. Pawlikowski z Berezowicy, dr. I. Czarkowski z Dziewdziątowa, W. Karzanowska z Podola ros., A. Strop z Dortrecht, dr. I Walewski z Nossowa, M. Polański z Rudnik, Z. Sokołowska z Rosyi, I. Sekułowicz z Gródka, S. Dembiński z Radziechowa, H. Wolf z Wiednia, H. Wasilewska z Rosyi, A. Kowalewska z Tarnopola.

Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury.

W Krakowie zawiązało się Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, którego celem jest: Wyszukiwanie i inwentaryzowanie zabytków sztuki i kultury, mających związek z przeszłością Polski, gdziekolwiek się one znajdują; opieka nad tymi zabytkami przez chronienie ich od zniszczenia, tudzież nabywanie i gromadzenie ruchomych zabytków; rozbudzanie w społeczeństwie polskiem znajomości i zamiłowania do zabytków polskiej sztuki i kultury.

Z powodu zmiany stosunków komunikacyjnych i innych ważnych czynników, zmieniła się karta dawnej Polski pod względem politycznego i ekonomicznego znaczenia miast, miasteczek i wybitniejszych osad. Miejscowości, w których świetne niegdyś panowało życie, kwitł handel i przemysł, w których wznoszono wspaniałe świątynie i gmachy, pozostały obecnie na uboczu. Ileż to wielkopańskich niegdyś rezydencyj, zamków warownych, ileż to klasztorów i świątyń, pozostało w zapomnieniu i lada dzień bez śladu zaginie!

Jeżeli jest naród na świecie prawdziwie obowiązany do strzeżenia zabytków przeszłości, to my przedewszystkiem, i chociaż zmiany bytu politycznego, poważne przeszkody utrudniają działanie, powinniśmy dźwignąć ten ciężar nas przytłaczający, i przystąpić do gruntownego zbadania i ochrony naszych zabytków. Oto obowiązek, który nam dyktują przeszłe pokolenia, do spełnienia, którego woła potężny głos naszych praojców wobec rozpaczliwego rozdarcia ojczyzny.

Nauka polska chwili obecnej nie jest w stanie podać dokładnie wszystkich miejscowości, gdzie są dawne zabytki polskiej sztuki i kultury, nie raz po zapadłych ukryte zakątkach. Brak zamiłowania i znawstwa u naszego społeczeństwa powoduje z każdym dniem coraz większy ich upadek. Zaradzić złemu, tamę położyć zaniedbaniu, a w odległych krańcach dawnych dzielnic kraju szerzyć zamiłowanie do wszystkiego, co nas wiąże z przeszłością, oto cel, który silniej powinien porwać serca całego społeczeństwa, niż paragrafy rozległego statutu nowo założonego Towarzystwa. Cel ten, dzięki nowym, budzącym się prądom, dzięki ofiarności we wszystkich sprawach rzeczywiście wzniosłym duchem natchnionych, da się osiągnąć niewątpliwie.

Towarzystwo rachuje tu głównie na działalność wszystkich bez wyjątku warstw naszego społeczeństwa, powinno ono gorąco poprzeć usiłowania młodego towarzystwa, do którego nowi członkowie w znacznej liczbie wciąż napływają. Oni rozwiną umiejętną i naukową pracę. Podstawą jej będzie zebranie szczegółowych informacyj o istniejących zabytkach sztuki i kultury na ziemiach dawnej Polski. Następnie zaś, kiedy tow. rozwinięte zyska ogólne poparcie ludzi dobrej woli, przystąpi ono do czynnej opieki nad tymi zabytkami, do której pierwsze kroki już poczyniono.

Aby podołać powyższym zadaniom i nadać pracy nad zabytkami w całej Polsce ściśle naukowy i jednolity kierunek, wybrało tow. wydział, złożony z reprezentantów najwyższych i najczynniejszych polskich instytucyj: Akademii Umiej., Uniw. Jag., i Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Widzimy między niemi również słuchaczy Uniw. Jag., godnych najwyższego uznania dla zasług pierwszorzędnych, położonych około założenia tow.

W skład wydziału weszli między innymi: prof. dr. J. hr. Mycielski, wybrany prezesem towarzystwa, wiceprezes prof. dr. K. Kostanecki, dalej prof. M. Zdziechowski, prof. P. Bieńkowski, dr. F. Kopera, dyr. Muzeum narodowego, prof. Stanisławski i dr. Górski, dr. J. Kieszkowski, i pp. J. Pagaczewski, S. Cercha, E. Swieykowski, J. Chrzanowski, hr. W. Miączyński z Litwy, pp. Rulikowski, Jagmin, Branicki i Onyszkiewicz.

Pod kierunkiem powyższego wydziału rozpoczęło towarzystwo swe pierwsze kroki. Działalność naukowa już wkrótce się rozwinie, a nawet niebawem towarzystwo przystąpi do restauracyi i ochrony kilku dzieł sztuki.

W Galicyi nie myśli towarzystwo bynajmniej wkraczać w atrybucye konserwatorów rządowych, lecz gotowe jest ofiarować im swoją pomoc i chce iść z nimi ręka w rękę w celu osiągnięcia zamierzonej ochrony zabytków sztuki w Galicyi.

Obok działalności konserwatorów może też ono jeszcze bardzo wiele zdziałać i przynieść obfity materyał naukowy. Przedewszystkiem starać się powinno przekroczyć progi zbiorów prywatnych, przed którymi się kończy władza konserwatorska. O egzystencyi i zawartości tych zbiorów winno być dokładnie poinformowane całe społeczeństwo, a właścicielom ich należy wpoić to przekonanie, że zbiory będące w faktycznem ich posiadaniu, pozostaną jednak zawsze własnością narodową, ich troskliwej i umiejętnej opiece powierzone. Pouczać właścicieli o tem co posiadają, jest pierwszym warunkiem ocalenia i ochrony zabytków sztuki.

Pod zaborem pruskim przeprowadzili uczeni niemieccy inwentaryzacyę z częstem powinięciem pamiątek polskich. Obowiązkiem więc nowego towarzystwa jest sprawdzenie tych inwentaryzacyj pruskich i podniesienie szczegółów pominiętych, do Polski się odnoszących, oprócz tego zbadanie i spisanie wszystkich zbiorów prywatnych, mieszczących w sobie prawdziwe skarby naszej przeszłości dotychczas nieznane i niezbadane.

W innych dzielnicach polskich i za granicą, gdzie jest również dużo rozrzuconych pamiątek, roztacza się rozległy widnokrąg ochronnej i naukowej działalności.

W tym też celu zamierza przeprowadzić pracę ogromną, mianowicie inwentaryzacyę zabytków sztuki i kultury w dawnej Polsce. W obecnej chwili mianuje wydział towarzystwa delegatów we wszystkich dzielnicach kraju, mając przed oczami kartę dawnej rzeczypospolitej.

Delegaci będą organami wykonawczymi towarzystwa po za obrębem Krakowa i podlegają wydziałowi, który ich mianuje i do którego w sprawach towarzystwa odnosić się mają. W szczególności jest obowiązkiem delegatów: jednanie nowych członków i przedstawianie wydziałowi zwyczajnych członków do przyjęcia; zbieranie wkładek i odsyłanie ich do wydziału, jakoteż staranie się o przysporzenie środków materyalnych towarzystwu; wyszukiwanie zabytków sztuki i kultury, mających związek z przeszłością Polski i zawiadamianie o nich wydziału; wypełnianie wskazówek i poleceń wydziału, mających na oku cele towarzystwa; pośredniczenie między członkami przebywającemi w ich okręgu a wydziałem; zakładanie na podstawie statutu w łonie towarzystwa kółek miejscowych na mocy upoważnienia wydziału i przewodniczenie tym kółkom; kółka te nie będą osobnemi stowarzyszeniami.

Obecnie opuścił prasę „Regulamin dla badania i inwentaryzowania dzieł sztuki i przemysłu artystycznego", wydany nakładem towarzystwa. Regulamin ten, który znajdować się będzie we wszystkich księgarniach, roześle wydział swym delegatom

Zachęcamy jak najgoręcej wszystkich, którzy mają jakiekolwiek wiadomości o istniejących zabytkach polskiej sztuki i kultury, do przesłania ich pod adresem: Muzeum Narodowe w Krakowie, do wydziału towarzystwa, który najskromniejsze nawet doniesienia z głęboką wdzięcznością przyjmie, uważając je za grosz ofiarny, rzucony do skarbnicy naszych najdroższych pamiątek. *E. S.*

Najznakomitsze Tutki i Bibułki cygaretowe wyrobu S. W. Niemoiowskiego we Lwowie, są wszędzie do nabycia.

67

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

H. Capendu.

TOM DRUGI.

Polowanie ożywiło Ludwika XV. Zwykle znudzony, bez życia, był dzisiaj rzeczywiście pięknym. Siedział z całą swobodą na siodle, kierując pięknym, czarnym rumakiem, dla którego płoty, rowy, parkany, istną były zabawką, przeskakiwał je z największą swobodą i lekkością.

Król był najdzielniejszym jeźdźcem z całego dworu. Namiętnie lubił polowanie, łatwo więc pojąć, jak wiele jego powierzchowność zyskiwała w takiej chwili. Gdy polował na dzika, jelenia, sarnę lub wilka, Ludwik XV nie był tym, którego ministrowie widzieli przed godziną znudzonego i zachmurzonego w sali radnej.

Żywego usposobienia, rzucał się odważnie naprzód, stawiając śmiało czoło niebezpieczeństwu szalonej jazdy. Nigdy jednak nie dotknął go zwierz żaden, nigdy go koń nie wysadził z siodła. Strzelec znakomity, zabijał do 300 sztuk zwierzyny na rok. Dotychczas przechowane księgi pod tytułem: „Livres des chasses du roi", wskazują świetne rezultaty polowania. W roku 1743 król zabił 97 jeleni, w 1744 roku 89, a w 1745 roku 70 sztuk.

Świetne były owe polowania magnatów francuskich, gdzie piękne amazonki roiły się wśród tłumu jeźdźców. Piękna hrabina de Toulouse *), uszczypliwa panna de Charolais, dowcipna panna de Clermont **) i piękna panna de Sens. Wszystkie prawie były bohaterkami obrazów pana Vanloo ***), który nam zostawił żywe postacie owego czarodziejskiego wieku.

Piękne te łowczynie jechały konno, nie tak jak panie de Montespan i de la Valliere ****), które z karety przypatrywały się łowom.

Trzecia godzina wybiła. Polowanie rozpoczynało się na dobre. Po dość długiem płoszeniu dzik rzucił się wreszcie w gęste krzaki. Psy gończe opadły go ze wszystkich stron. Dzik z instynktem doświadczonego myśliwca, mającego już nieraz do czynienia z drążkiem (kądle), zaczął używać rozmaitych fortelów. Zatrzymywał się od czasu do czasu, raptownie się odwracał, rozprówał jednem uderzeniem kła brzuchy młodych, niedoświadczonych psów, które zanadto na niego nacierały; potem puszczał się na nowo. Stare psiska roztropnie folgowały gdy stanął, docierały go później.

Wybiegając z lasu, w chwili gdy się tego najmniej spodziewano, dzik rzucił się w sąsiednią łąkę, biegnąc z tą samą co pierwej szybkością, nie zdawał się być wcale zmęczonym.

Mężczyźni i kobiety, przejęci zapałem, porozrzucani byli na wszystkie strony. Ludwik XV mając doskonałego konia, oddalił się prawie od całego dworu. Jedynie tylko Crèqui, Richelieu, Hrammont i Tavanne zdołali mu dotrzymać placu.

Przepłynąwszy bez wahania małą rzeczkę, która odgraniczała łąkę, dzik pędził dalej.

— Sądzę — rzekł król, zatrzymując konia — że dzik zmęczony. Za kwadrans nie będzie mógł swobodnie oddychać, mając całą sforę na karku.

Crèqui zsiadł z konia.

— Jeszcze nie zmęczony — rzekł przypatrując się uważnie buchcie (miejsce poryte od dzika) — oto ślad jego, nie widać wcale zmęczenia.

W dali psy przewrzaskiwały. Król popędził konia naprzód, przepłynął rzeczkę i pędził dalej. Jego towarzysze biegli za nim.

— Czy jesteśmy na właściwej drodze? — spytał Richelieu.

— Tak sądzę — odrzekł Grammont.

Jechano dalej. Przybyli na rozdroże; sześć różnych dróg krzyżowało się w tem miejscu. Alee były puste — w dali tylko głuchy gwar oznaczał polowanie i obecność całego dworu.

Jeźdzcy mimowolnie stanęli, patrząc niespokojnie na siebie.

— Musimy się udać w prawo — rzekł Crèqui. — Psy porozstawiane są w Quiney i w Soisy. Dzik zatrzyma się zapewne w okolicy la Croix-Fontaine, ja myślę, że powinniśmy jechać drogą do oisy.

Król widocznie się wahał. Rzucał dokoła spojrzenia i słuchał uważnie. Nagle zawołał:

— A! — Cóż to jest?

Wszyscy spojrzeli w stronę, którą wskazywał król. Jeden okrzyk zachwytu wydobył się z piersi obecnych.

Rzeczywiście, było to zjawisko godne ludzi tak wymagających i do zbytku przywykłych, jak Ludwik XV, Richelieu, Hrammont, Crèqui i Tavanne.

Z wąskiej, krętej alei, wysunęła się olbrzymia muszla kryształowa, umieszczona na czterech małych złoconych kółkach. Śliczne dwa kucyki, których głowy piórami były ozdobione, ciągnęły ten dziwny pojazd.

(C. d. n.)

*) Córka hrabiego de Toulouse, który był synem Ludwika XV i pani de Montespan.

**) Clermont-Tonnere, imię jednej z najznakomitszych rodzin francuskich. Hrabia Robert Clermont, szósty syn Ludwika świętego, był głową domu Burbonów.

***) Mowa tu o malarzu Karolu, bracie Jana, urodzonego w 1705 r., umarł 1765.

Co do Jana Baptysty Vanloo urodził się on w Aix w Prosvancyi, 1684 r., umarł 1745.

****) Ludwika-Franciszka de la Baume-le Blanc de Vallière. Córka oficera pana zamku d'Ambroise, urodzona w r. 1644. Dama do towarzystwa księżnej d'Orleans w r. 1661. Słynna pięknością swoją, była metresą Ludwika XIV. W r. 1667 została księżną de la Vallière i de Vaujour. W r. 1674 wstąpiła do zakonu Karmelitanek na przedmieściu Saint-Jacques w Paryżu, pod imieniem siostry Ludwiki. Umarła w r. 1710.

Ludwik XIV miał z nią córkę Maryą Annę de Bourbon (Mlle de Blois), urodzoną w 1666 roku, legitymowaną w r. 1667, umarła 1739 r., i syna Ludwika de Bourbon, (hrabia de Vermandois), urodzonego w r. 1667, legitymowanego w r. 1669. Był admirałem francuskim. Umarł w roku 1683. W powieści tej jednak zdaje się, że autor miał na myśli siostrzenicę księżnej de la Vallière. (Mlle de Blois). (Przyp. tłum.).

DROBNE OGŁOSZENIA po 8 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Willa na Kasteló ce 8313 o 7 pokojach, kuchni, łazienka, pokoje dla sług, stajnia, wozownia. Ogród dwumorgowy od 15 września do wynajęcia. Wiadomość: Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana.

Ananasy 8283 dojrzałe sprzedaje wraz z opakowaniem po 6 kor. za 1 kilogr. Zarząd zamku Zdz. hr. Tarnowskiego w Dzikowie p. Tarnobrzeg.

Mleka świeżego w znacznej ilości z codzienną dostawą do Lwowa poszukuje się tylko wprost od producentów. Oferty pod „Mleko 1103" przyjmie Administracya. 874

Uczeń VII. kl. gimn. utrzymujący się od I kl jedynie tylko z lekcyi, po wyczerpaniu sił, nie będąc w stanie pracować dalej publicznie — jest zmuszonym przejść na prywatystę i poszukuje z tego powodu lekcyi w mieście lub na wsi na czas od 1 sierpnia br. do końca czerwca lub sierpnia 1903, a to jedynie z powodu braku funduszów do dalszych studyów. Gdyby zaś trafiła się lekcya na czas szkolny, tak ażeby można chodzić do szkoły tj. do gimnazyum w jakimkolwiek mieście, również przystaje na to. — Adres: „Nanka, Poste restante Ustrzyki dolne". 871

Zarząd gospodarstwa **Głęboka obok Jarosławia** ma na sprzedaż 8311 **nasienie pszenicy „Square head Heine"** po 19 koron za 100 klgr. netto z odstawą do wagonu stacyi kolei Jarosław w zaplombowanych workach nowych bezpłatnych.

DRUT kolczasty cynkowany, 8300 wszelkiego rodzaju siatki druciane do ogrodzeń domów, willi, ogrodów itp. poleca **Hutter i Schrantz w Wiedniu.** Cenników i kosztorysów dostarcza **Henryk Wonsch, Lwów** ul. Żółkiewska l 107 A.

842 **J. CHRISTOF** we LWOWIE **Fabryka stór i żaluzyj ul. Jabłonowskich 9.**

Tomasyna to jest **żużle Thomasa** prawdziwe z najściślejszą gwarancyą a) **nisko procentowe** z 13% do 14% b) **wysoko procentowe** z 18% do 21% kwasu fosforowego zupełnie to jest 100 procent lub 80 prc. rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty 16—20%

Mączki kostne preparowane i parzone z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa **analizy kontrolnej** po cenach najtańszych w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.

Dom rolniczo produkcyjny Ernest Bahlsen w Krakowie. Biuro dla zamówień ul Karmelicka l. 21. 8281

Realność składająca się z 5 pokoi i kuchni, stajni, wozowni i praczkarni, tudzież z półtora morga ogrodu w górach położona **zaraz do sprzedania.** Zgłoszenia poste restante M. N. Ustrzyki dolne. 8312

Zakład wodoleczniczy Türnitz około Mariarell (niższa Austrya) dr. **Józefa Ortyńskiego** w urześlicznej malowniczej górzystej lesnej okolicy, 500 metrów nad poziomem morza, 3 godziny od Wiednia oddalony, dla osób nerwowych, anemicznych cierpiących na neurastenię i żołądek. — Odjazd z Wiednia Neubahn 8·00, 9·30, 11·40 rano. — St. Pohen 9·35, 11·48, 2·46. — Przyjazd do Freiland - Türnitz 11·23, 1·12, 4·12. 8264

Pudr książęcy znakomicie odświeża i upiększa płeć. Cena od 1·20 do 3·20 h. 7978 **JAN IHNATOWICZ** Lwów, ul. Sykstuska l 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA jest najsilniejszą maścią naciągającą która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały Niezbędna dla **turystów, cyklistów i jeźdźców. Do nabycia w aptekach.** Poczta franco 2 słoiczki 3 kor. 50 gr. **Aptekarz A. Thierry (Adolf) LIMITED w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku 7931 1

TAPETY najnowsze okazy — kolosalny wybór **A. KRZYSZTOFOWICZ** Lwów Hotel George'a. 8109 Wzory na żądanie odwrotnie.

Piękny Biust! to najwspanialszy wdzięk kobiety, którym natura nie zawsze zbyt szczodrze obdarza. Elegantki zapewne z wielkiem zadowoleniem przyjmą do wiadomości, że jest środek zupełnie niewinny aby zmusić naturę do rozwinięcia swych darów. Środkiem tym znanym zresztą światowym — jest **prawdziwy wschodni Balsam Venery,** uznany przez znakomitości lekarskie, a mający tą właściwość, że przyczynia się do rozwoju i wzmocnienia biusta a zarazem powoduje zmniejszenie kości pleciowych. Działalność jego polega na tem, że ułatwia przeistoczenie pożywienia w plastyczną substancyę i lokuje ją w piersiach. Ponadto balsam ten prawdziwy orientalny **Venus Balsam** odświeża płeć, upiększa rysy twarzy, odmładza całą istotę — wszelakie usposobienia łatwo go znoszą — i to zarówno dla dziewic rozwijających się jak dla kobiet w kwiecie wieku; a nawet znakomite oddaje usługi chudym mężczyznom. W każdym razie nie może być szkodliwym. Cena wielkiej flaszki 5 koron, 3 flaszki 12 koron, 6 flaszek 20 koron. Wysyła za pobraniem gotówki pod wszelką dyskrecyą **D. SCHÖN w Preszburgu. Postfach** 8268

Założono w r. 1874. Ekspedycya anonsów **M. DUKES NASTĘPCY** (Max Augenfeld & Emerich Lessner) I., Wollzeile 6 **WIEN** I., Wollzeile 6. przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zamówieniem naszej największej księgi wzorów. **Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.** Telefon Nr. 91.

Dla mających dolegliwości żołądkowe! Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak: **nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bole w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,** polecam się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany **środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający Huberta Ullricha Wino ziołowe** To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świerzej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi, ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgagu, wzdęcie, nudności z wymietami,** które przy **chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkurazowem piciu tego wina **Zatwardzenie** i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe, szybko a łagodnie. Wino ziołowe **zapchnięcia niestrawności,** wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki. **Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił** są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsenności,** często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wino ziołowego dostać można **we flaszkach po 3 i 4 korony w Austro-Węgrzech w aptekach:** we Lwowie, w Przemyślu, Tarnopolu, Drohobyczu, Rzeszowie, Brzeżanach, Busku, Bóbrce, Jaryczowie, Winnikach, Gródku, Krakowie, Bochni, Wadowicach, Nowym Sączu, Żywcu, Kętach i wogóle w aptekach wszystkich miast. — Wysyła także **Apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka l. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę. **Ostrzega się przed naśladownictwami!** Żądać wyraźnie **wina ziołowego HUBERTA ULLRICHA.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: Wino Malaga 450·0 spirytus winny 100·0, gliceryna 100·0, wino czerwone 240·0, sok jarzębiowy 150·0, sok czereśniowy 320·0, manna 30·0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10·0. Te składniki są zmieszane. 8180

Kantor wymiany Lwowskiej Filii Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze **(ulica Jagiellońska liczba 3)** gdzie również przeniesiono **Oddział wekslowy.** Pierwotnie w parterze znajdujący się **Oddział wkładkowy** został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Do Lwowa z — Na dworzec główny
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körösmező (od 13|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	Ze Lwowa do — Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszow, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·20	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.